Nr 286 Kraków, Piątek dnia 16 Grudnia 1898 Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
pojedynczy numer „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Przyszły metropolita unicki.

Według wiadomości z Wiednia klub chrześcijańsko-słowiański grozi ponownie wystąpieniem z większości parlamentarnej prawicy, żywiołem zaś najwięcej niezadowolonym mają być posłowie ruscy. *Czas* dodaje, że idzie tu mianowicie o sprawę obsadzenia ruskiej metropolji we Lwowie. Zwróciliśmy się przeto do naszego korespondenta dla spraw ruskich we Lwowie, który nadsyła nam ciekawe wyjaśnienia, niewątpliwie obchodzące żywo także i cały ogół polski. Korespondent nasz pisze:

„Niedawno temu pomieścił *Hałyczanin* wiadomość, że metropolitą lwowskim został już mianowany biskup stanisławowski, ks. Kuiłowski. W dwa dni później doniósł *Rusłan* w notatce z Wiednia, że wiadomość *Hałyczanina* jest czystym wymysłem i że kompetentne wiedeńskie sfery wykluczają możliwość mianowania biskupa stanisławowskiego metropolitą lwowskim. Notatka *Hałyczanina* dowiodła, że adherenci tego organu sprzyjają kandydaturze ks. Kuiłowskiego: zaprzeczenie w *Rusłanie*, które wyszło ze strony ruskich posłów, podało do wiadomości ogółu ruskiego rzeczywisty nastrój wiedeńskich decydujących sfer odnośnie do kandydatury ks. Kuiłowskiego. Faktem też jest, że „wiedeńskie sfery“ nominacji ks. Kuiłowskiego nie są przychylne. Natomiast wiem stanowczo, że sfery decydujące lwowskie radeby chętnie widzieć biskupa Kuiłowskiego metropolitą lwowskim Namiestnik hr. Piniński popiera zupełnie niedwuznacznie tę kandydaturę z tego względu, że nie chciałby, by najstarszy wiekiem ruski biskup, ks. Kuiłowski, był przy tej obsadzie przez pominięcie skrzywdzonym. Hr. Pinińskiemu idzie więc tutaj nie o rzecz samą, lecz o osobę.

„Według opinji znacznej części Rusinów reagowanie na osobę, a nie na rzecz samą jest szkodliwe. Szanują oni ks. Kuiłowskiego, jako człowieka poważnego wiekiem i oszczędnego, który z pieniądza, uciułanego z niewielkich dochodów biskupich, przeznaczył iście królewski dar w kwocie piętnastu tysięcy złr. na odnowienie ruskiej katedry w Stanisławowie. Niestety nie można oddać tych słów uznania ks. Kuiłowskiemu, jako zwierzchnikowi moralnemu dyecezji. Do tej niechęci względem jego osoby w sferach decydujących wiedeńskich sam ks. Kuiłowski może najwięcej przyczynił się, jak to wnosimy z następujących faktów. Ks. biskup Kuiłowski lubił często demonstrować tam, gdzie demonstracja była nieodpowiednią. Gdy śp. kardynał zwoływał kiedykolwiek jaką konferencję biskupów i wyższych duchownycych ruskich w sprawach, obchodzących ruską cerkiew, ks. Kuiłowski udawał chorego i jechał do Nienadowej. Gdy odbywał się wiec katolicki we Lwowie, ks. Kuiłowski demonstrował znowu swą nieobecnością, przesiadując w Nienadowej. Gdy śp. kardynał Sembratowicz urządził pielgrzymkę ruską do Rzymu, ku uczczeniu pamiątki trzechsetletniej rocznicy Unji ruskiej cerkwi z Rzymem, ks. Kuiłowski zamiast wziąć w niej żywy udział, wyjechał do Nienadowej. Jeden z uczestników tej pielgrzymki, obecny na uroczystym posłuchaniu u Papieża, opowiadał mi, że nieobecność biskupa Kuiłowskiego zwróciła uwagę Papieża, który zapytał: *Ubinam est Episcopus Stanislaopolitensis?* (Gdzie jest biskup stanisławowski?) Archypresbiter stanisławowskiej kapituły, ks. Facjewicz odpowiedział: *Vestra Sanctitas, Episcopus aegrotat* (Wasza Świątobliwości, biskup jest chory.) *Aegrotat, aegrotat*... odparł Papież z uśmiechem, nie kryjącym w sobie bynajmniej ironji. Gdy w niedawnym czasie przyjechał do Stanisławowa ormjański arcybiskup Isakowicz,- człowiek, przed którego wysokimi przymiotami umysłu, duszy i serca uderzyć musi czołem każdy tak Polak jak i Rusin, ruski biskup w Stanisławowie zademonstrował znowu i wyjechał do Nienadowej... Ks. Kuiłowski demonstruje przeciw wszystkiemu i gniewa się na wszystkich. Gniewa się na hr. K. Badeniego za to, że nie uznał go za odpowiedniego kandydata na biskupstwo w Przemyślu, opróżnione po śp. ks. drze Pełeszu; gniewa się na jego brata, hr. Stanisława i demonstruje przeciw niemu nagłym wyjazdem „w ważnych sprawach“ do Nienadowej, gdy marszałek krajowy przybywa na poświęcenie nowej wydziałowej szkoły: gniewa się, jak zdaje się, także na swą własną dyecezję, skoro cały jej zarząd włożył w ręce dwóch kanoników, a sam całymi miesiącami przesiaduje w Nienadowej.

„Nie możnaby było mieć nic przeciw temu, gdyby zarząd dyecezji na stare lata biskupa spoczywał w rękach kapituły, ale stanowczo zastrzedz się trzeba przeciw duchowi, jaki panuje w stanisławowskiej dyecezji. W niedawnym bo w 258 numerze *Rusłana* czytamy w kronice następującą drażliwą notatkę p. t. „Nieprawdopodobne, a prawdziwe“, którą podajemy w dosłownem tłomaczeniu: „Dowiadujemy się z obszaru sławnej stanisławowskiej djecezji, że tamtejsi księża dostają naganę za używanie fonetycznej pisowni, nie tylko w pismach do władz duchownych, ale nawet świeckich, gdy takie pisma dostaną się przypadkowo do wiadomości konsystorza. Z drugiej strony, gdy u jakiego księdza błysną na stole *Moskowskija wiedomosti*, taki nazywa się „wykształconym“ człowiekiem. W jednym tylko wypadku „wieszatiele“ rodzinnego słowa i pisma uważają fonetykę za dobrą a mianowicie, gdy za naukę pisowni fonetycznej dobrze zapłacą — u Moskali: jak zwykle, pieniądze na pierwszym miejscu — albo jeszcze lepiej, gdy „przeklęta fonetyczna herezja“ może komu z nich przynieść awans.... Wobec tego niesumiennego traktowania rodzinnego słowa i pisma, zapytujemy publicznie zarządców stanisławowskiej dyecezji, jakie kanony cerkiewne zabraniają używania pisowni fonetycznej w żywym języku, a pozwalają na używanie m.....? Jak o tem myślą zarządcy wspomnianej dyecezji?·

„Nie przytaczamy innych znanych nam faktów, które mogłyby rzucić przykre światło na zarząd stanisławowskiej dyecezji, zapytamy tylko: Co zamyśla zrobić wobec tych publicznych zarzutów ks. biskup? Czy fakty takie nie poniżają godności kleru ruskiego? Jeśli zarzuty, podniesione w *Rusłanie* są prawdziwe, wypadałoby takich zarządców usunąć i wysłać na parafję dla uniknięcia skandalu...?

„Szanują wszyscy nadzwyczaj hr. Pinińskiego, nie posądza go nawet nikt o złą wolę, faktem jednak jest, że wzgląd na osobę odgrywa u niego większą rolę, aniżeli wzgląd na samą rzecz. Czy z mianowaniem ks. Kuiłowskiego na metropolję lwowską historja zarządu stanisławowskiej dyecezji nie powtórzy się Lwowie? Pytanie to zostawić trzeba otwartem.... Od każdego biskupa musimy żądać, by zajmował się dyecezją, inaczej nigdy w niej porządku nie będzie.

„Przejdźmy jednak do samej rzeczy! Pod tym względem zwracam szczególną uwagę na artykuł *Rusłana*, wysłany z Wiednia, a drukowany w nr. 262. Korespondent, jak się zdaje, poseł ruski, pisze: „Sprawa mianowania lwowskiego metropolity obchodzi wszystkie ruskie koła. Haliccy metropolici byli dotąd zawsze nietylko reprezentantami halickiej Rusi, ale także ich politycznymi i narodowymi wodzami. W metropolitach krystalizowały się dążenia halickich Rusinów, a z drugiej strony od mniejszej, albo większej patrjotycznej działalności metropolitów zależała także chwilowa dola ruskiej cerkwi i narodowego rozwoju Rusinów. Osoba, która miałaby być obdarzona tą wysoką bo pierwszą godnością na halickiej Rusi, musi mieć pełne zaufanie u wszystkich warstw tej Rusi, w całości odczuwać jej duchowe, religijne i narodowe potrzeby. Może nią być w tej niejasnej chwili tylko taki człowiek, który miałby energię prowadzić naród ruski i duchowieństwo tą naturalną drogą, na który wstąpił śp. kardynał dla dobra ruskiej cerkwi, ruskiego narodu, spokojnego rozwoju ruskich sił, dla dobra kraju i państwa. Droga ta prosta. Rusko-katolicka cerkiew i ruski naród dążą do zabezpieczenia swych praw równolegle z rozwojem łacińskiego kościoła i polskiego narodu. W tym równoległym spokojnym rozwoju leży poręka dobra obu narodów, zamieszkujących Galicję. Zejść z tej drogi, albo nie iść nią dalej, stanąć od tych dążeń na boku, albo nie interesować się niemi, znaczy to samo, co własną ręką zniszczyć szczęśliwie poczęte rozumne dzieło wyrozumienia i porozumienia obydwóch wyznań i obu narodów.“

„Do słów *Rusłana* dodam chyba, że sił do prowadzenia ruskiego narodu u biskupa Kuiłowskiego znaleść już trudno. Wiedeńskie sfery roztrząsały dokładnie całe to pytanie, zastanawiały się nad znaczną częścią podniesionych w tym artykule faktów i radeby widzieć na stanowisku metropolity ruskiego biskupa z Przemyśla, Czechowicza, któremu najwięksi zwolennicy kandydatury biskupa Kuiłowskiego nie są w stanie nic zarzucić. Mamy także nadzieję, że i hr. Piniński nie będzie stawiał w tym względzie żadnych przeszkód, tem bardziej, że do osoby biskupa Czechowicza odnosi się z wielkim szacunkiem. Najbliższe miesiące roztrzygną tę sprawę. Oby wyszła na dobro unickiej cerkwi, na dobro ruskiego narodu, na korzyść wyrozumienia i porozumienia obu narodów i wyznań“.

List ten, o ile wiemy, odźwierciedla wiernie treść postulatów i zażaleń, z jakiemi katoliccy posłowie ruscy w parlamencie wystąpili wobec hr. Thuna ze względu na sprawę obsadzenia metropolji. Życzyć należy, aby postulaty te u rządu znalazły jaknajlepsze uwzględnienie.

## Galicyjska Panama.

### Paragraf 19-ty u. pr. mec. dra Guńkiewicza.

Sprostowanie przysłane nam pierwotnie przez mec. Guńkiewicza zostało następnego dnia wycofane i w kilka dni później nadesłane nam w odmiennem brzmieniu wraz z następującym listem:

Wielmożny Panie Redaktorze! W załączeniu mam honor przesłać moje sprostowanie ułożone na zasadzie paragrafu 19 ze względu na to, iż o takiem sprostowaniu była wzmianka w dzienniku. Zależy mi na tem, aby sprostowanie w całości ogłoszone zostało i dlatego uprzejmie WPana Redaktora o to upraszam. Dziękując naprzód za umieszczenie, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem, uniżony sługa

*Dr Guńkiewicz.*

I. „Na wszelkie ustępy trzech artykułów, pod tytułem: „Galicyjska Panama“ w *Głosie Narodu* w Nrze 278, 279 i 280 umieszczonych, o ile ustępy te odnoszą się do mojej osoby, odpowiadam i prostuję takowe, zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy następująco:

Nieprawdą jest, abym jako syndyk gwarectwa naftowego „Kraków“, otrzymywał kwotę 3500 złr. za zamienienie spółki na gwarectwo.

Natomiast prawdą jest, iż po ucieczce Czesława Kieszkowskiego, zaproponowała mi Dyrekcja spółki, czybym się nie podjął uregulowania prawnego istnienia spółki i przeistoczenia spółki na gwarectwo, na którą propozycję się zgodziłem i zażądałem listem z 25 listopada 1897 r. ryczałtowego wynagrodzenia, za wszelkie czynności z tem połączone, w kwocie 3000 złr. i 500 złr. na wydatki podróży do Jasła, Krosna, Gorlic, Starego miasta, Sanoka i Ustrzyk dolnych.

Na to moje żądanie Dyrekcja listem z dnia 25 listopada 1897 r. L. 1069, a zatem w czasie, gdy jeszcze syndykiem nie byłem, się zgodziła.

Nieprawdą jest, abym całą tę sumę 3500 złr. otrzymał, albowiem otrzymałem do dnia dzisiejszego, tylko 800 złr. Nieprawdą jest, aby sumę 3500 złr. miało mi gwarectwo wypłacić tylko za kontrakt czyli statut, gdyż honorarjum to umówione jest ryczałtem za dokument zawiązania gwarectwa i jego statut, za wszelkie podróże przedsiębrane do Jasła, Krosna, Gorlic, Sanoka, Ustrzyk dolnych i Starego miasta, za przeglądanie tamże przeszło 200 wykazów hip. i wielu aktów spadkowych, za wystawienie 2400 kart ku-

ksowych i za podania o adnotacje hip. na przeszło 200 realnościach, i t. d. Zupełne ukończenie wszelkich tych czynności jeszcze dłuższego wymagać będzie czasu.

Czy zatem to honorarjum jest wygórowane, pozostawiam to ocenieniu kompetentnym, a nie uprzedzonym. Dopiero listem z dnia 22 grudnia 1897 r. L. 1133 zaproponowała mi Dyrekcja gwarectwa, czy i pod jakimi warunkami, gotów byłbym możliwie codziennie przybywać do kancelarji gwarectwa celem udzielania porad prawniczych, i pełnić obowiązki syndyka od dnia 1 stycznia 1898.

Zażądałem za to płacy miesięcznej po 100 złr., t. j. takiej, jaką mój poprzednik pobierał, na co Dyrekcja przystała.

Zatem od dnia 1 stycznia 1898 r. pobierałem jako syndyk po 100 złr. miesięcznie, a nie prawdą jest, abym jakiekolwiek inne sumy, djety, jakieś koszty prawne, w kwocie 2000 złr. etc. do dnia dzisiejszego od gwarectwa otrzymał.

Nieprawdą jest, abym ja, jako syndyk gwarectwa, złożył w ręce moje, jako zarządcy masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego, 49 sztuk udziałów, które na licytacji nabył p. hr. Starzeński; nie prawdą jest, aby nominalna wartość tych udziałów wynosiła 49.000 złr.

Natomiast prawdą jest, iż stosownie do ustawy konkursowej zgłosił p. hr. Starzeński do masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego swoją pretensję, wraz z otrzymanymi przed otwarciem konkursu 49 udziałami, prawem zastawu dla zgłoszonej pretensji obciążonymi, wartości nominalnej 24.500 złr. w. a., a udziały te na skutek uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 5 maja 1898 r. i sądu krajowego w Krakowie, z dnia 2 lipca 1898 III 95/97 50 sprzedane zostały na publicznej licytacji p. hr. Starzeńskiemu za najniższą oznaczoną sumę 4.900 złr. w. a. Dodaję, iż na tej licytacji, pomimo jej ogłoszenia przez notarjusza i pomimo jej ogłoszenia na moje żądanie nawet w dziennikach krakowskich i w *Słowie polskiem*, nikt prócz p. hr. Starzeńskiego nie stanął.

Nieprawdą jest, abym w sprawie tej był doradcą p. hr. Starzeńskiego, bo pełnomocnikiem p. hr. Starzeńskiego był i jest w tej sprawie p. dr Stanisław Tomik, adwokat w Krakowie.

Nieprawdą jest, aby pełnienie obowiązków zarządcy masy i obowiązków syndyka gwarectwa było sprzeczne z interesami gwarectwa i zastępywaniem dwóch stron, natomiast prawdą jest, iż wedle § 75 ust. konk. każdy wierzyciel, a zatem i samo gwarectwo przez swego dyrektora, zarządcą masy konkursowej byćby mogło i dalej prawdą jest, iż ja jako zarządca masy miałem i mam obowiązek wedle § 76 ust. konk. należytość gwarectwa do masy konkursowej zbadać i wyśledzić, co również należało do mnie, jako syndyka gwarectwa, a wyśledziwszy wraz z komisją kontrolującą, w tym celu na walnem zgromadzeniu spółki wybraną, a składającą się z pp.: Tadeusza Stryjeńskiego, dr Stanisława Larysz Niedzielskiego, Karola Czecza de Lindenwald, Stanisława Chrząszczewskiego i Mieczysława Sędzimira i członkami dyrekcji jak najskrupulatniej całą możliwą szkodę, przez Czesława Kieszkowskiego spółce wyrządzoną, szkody tej jako zarządca masy nigdy nie kwestjonowałem i nie kwestjonuję. (Dok. nast.)

## Z KRAJU.

### *Kolej Zakopane-Suchahora.*

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej minister kolei żelaznych Wittek odpowiadał na dwie interpelacje wniesione jeszcze 16 listopada przez Niemca-obstrukcjonistę Sylwestra, przyjaciela i sekundanta Wolfa w pojedynkach z Polakami, z jednej strony, a zacnej kompanji poselskiej Stapiński & Winkowski z drugiej strony. Obie interpelacje prawie zgodne co do tekstu, zarzucały ni mniej ni więcej rządowi jak tylko to, że wydając polecenie rewizji trasy co do pobocznej linji łączącej kolej Chabówka-Nowy-Targ z granicą węgierską, rząd nie trzymając się przedmiotowych względów wywiera wpływ na korzyść trasy przez Zakopane i interes ogólny podporządkowuje interesowi jednej poszczególnej osobistości, t. j. hr. Władysława Zamoyskiego. Minister na te interpelacje odpowiedział co następuje:

„W istocie między 17-tym a 19-tym listopada odbyła się rewizja trasy co do obu warjantów projektowanych Nowy-Targ-Suchahora i Zakopane-Suchahora. Ministerstwo nie udzieliło żadnego polecenia komisji rewizyjnej ani też państwowym organom fungującym w charakterze członków komisji co do stanowiska, jakie mają zająć wobec jednej lub drugiej ewentualnej trasy. W żadnym przeto kierunku nie wpływano na komisję. Wybór trasy zależeć będzie zatem w pierwszej linji od wyniku rewizji trasy, co do czego namiestnictwo galicyjskie nie nadesłało jeszcze sprawozdania. Słusznem jest wprawdzie, że warjant Zakopane-Suchahora wykazuje większą długość i wymaga większego nakładu zarówno wskutek tego, jak i wskutek trudności terenu; także zrealizowanie komunikacji przejściowej, wymagałoby większej długości o 24 kilometry. Czy te strony ujemne zrównoważone będą przez korzyści, jakie warjant Zakopane-Suchahora wykazuje pod względem ekonomicznym i techniki ruchu, o tem będzie można zadecydować dopiero po ukończeniu wdrożonych w tym kierunku urzędowych dochodzeń. Mogę jednak z całą stanowczością zapewnić, że tak jak przy rozstrzyganiu wszystkich innych kwestyj mojego wydziału, także i przy wyborze trasy dla rzeczonej linji kolejowej powszechny interes w pełnej mierze z obowiązku ustrzeżony będzie“.

Mieliśmy już sposobność zaznaczyć nasze przekonanie, że wobec okoliczności, iż Zakopane już teraz, a cóż dopiero po utworzeniu kolei Chabówka-Zakopane, w lecie zamienia się na wielką europejską miejscowość klimatyczną, i pod względem rozwoju ekonomicznego staje na równi z większemi miastami kraju, przeto ze względu na ogólny interes mieszkańców kraju przeprowadzenie przez Zakopane połączenia z Węgrami jest najpożądańsze i co do ruchu osobowego zapewni rządowi daleko idące korzyści, nie mówiąc już o estetycznej stronie tej kolei, która ściągać będzie turystów z dalekich stron dla upojenia się choćby z okien wagonu cudami polskiej przyrody. Dowiadujemy się z ust ministra, że są także i inne ekonomiczne i technicznokolejowe względy przemawiające za tą koleją mimo niezaprzeczenie większych kosztów, jakie ta kolej za sobą pociągnie. Koszty jednak nie mogą być rzeczą decydującą, bo państwo nie może wybierać tej linji, która jest tańsza, lecz tę, która jest użyteczniejsza. Interes osobisty hr. Zamoyskiego musi przytem wszystkiem stać na planie drugim, a niestety śmiesznem jest przecenianie wpływów hr. Zamoyskiego, który raczej naraził się władzom centralnym swojem stanowiskiem wobec żydów, niż zyskał ich sympatję i poparcie. Właśnie jednak spółka polityczno-garbarska Stapiński & Winkowski uważa dlatego za swój obowiązek wespół z przyjaciółmi Wolfa rzucać insynuacje na hr. Zamoyskiego. Możnaby ręczyć, że gdyby dzisiaj właścicielami Zakopanego byli Goldfingerowie, szanowna spółka poselska należałaby do najgorliwszych obrońców trasy Zakopane-Suchahora!

Tyle co do stanowiska ogólnego i redakcji naszego dziennika. Po za tem wszystkiem jest jednak także i interes lokalny, powiatowy, równie dobry po stronie zwolenników trasy Nowy Targ-Suchahora jak i po stronie tych. co pragną połączenia przez Zakopane. Nigdy wybór trasy nie zadowolni całego powiatu, zawsze muszą być niezadowolnieni i ze swojego stanowiska słusznie niezadowolnieni. Ci którym zależy na rozwoju Czarnego Dunajca, rzecz prosta, że nie mogą wyrzec się swego interesu i uznać interes Zakopanego. Sędzią muszą tu być tylko bezstronni, fachowi znawcy z ramienia władz i tym musi być pozostawiona decyzja.

Prasa ma obowiązek wyrazić swoje zdanie ale nie ma powodu odmawiać stronom interesowanym przytoczenia wszystkiego co przemawia za ich lokalnym in-

---

WILKE COLLINS.

# DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

7 **ROMANS SENSACYJNY.**

**(Ciąg dalszy).**

— Więc pan jesteś znajomym pani Vanstone? — przerwała panna Garth jej zdaniem nieco za obfitą potoczystość wymowy nieznajomego.

Obcy odpowiedział grzecznym ukłonem i mówił dalej:

— Młodsza, przypuszczam, że jest podobna do ojca. Zapewniam panią, że twarz jej zwróciła moją uwagę. Obserwując ją z przyjazną życzliwością dla rodziny, zauważyłem, że jest typowa. Rzekłem sam do siebie: czarująca, pełna charakteru, typowa. Do siostry niepodobna, do matki także nie — bezwątpienia żywy obraz ojca.

Panna Garth usiłowała jeszcze raz nawał słów jego powstrzymać. Widocznie nie znał pana Vanstone nawet z widzenia, inaczej nie popadłby w błąd utrzymując, że Magdalena jest do ojca podobna. Czy znał panią Vanstone lepiej? Pytanie to pozostać musiało bez odpowiedzi. Co to za jeden i czego chciał ten natręt?

— Pan jesteś zapewne przyjacielem rodziny, chociaż sobie pańskiej fizjonomji nie przypominam — rzekła. — Czego sobie pan życzysz? Czy pan chciałeś p. Vanstonowi złożyć wizytę?

— Naprzód chciałbym mieć tę przyjemność z panią Vanstone mówić — odparł grzeczny mężczyzna — gdzież ona jest?

— Proszę?! — rzekła panna Garth, której zapas grzeczności już się wyczerpał.

— Czy jest w domu?

— Nie.

— I nie będzie jej dłuższy czas?

— Wyjechała z panem Vanstone do Londynu.

Długie oblicze mężczyzny wydłużyło się nagle jeszcze więcej. Brunatne oko spojrzało z niezadowoleniem a zielone poszło za tymże przykładem. Widać było niepokój na jego twarzy, a słów dobierał jeszcze staranniej, niż przedtem.

— Czy są widoki, że nieobecność pani Vanstone na dłuższy czas rozciągać się może?

— Nieobecność potrwa trzy tygodnie, a teraz sądzę, że pan już dosyć pytałeś — odparła panna Garth szorstko. — Zechciej pan teraz być tak grzecznym i powiedzieć swoje nazwisko i swoje żądania. Jeśli pan masz jaki interes do pani Vanstone, to mogę jej o tem donieść, jeszcze bowiem dziś wieczór do niej pisać będę.

— Tysiączne dzięki! Bardzo cenna propozycja. Pozwoli pani, że niezwłocznie zrobię z niej użytek.

Nie ostre spojrzenia i słowa panny Garth, lecz jej propozycja zachwyciła go, czego zupełnie nie taił. Tym razem zielone oko wzięło inicjatywę i dało przykład brunatnemu, aby spojrzeć wesoło. Usta jego rozchyliły się na nowo w górę. Wsunął prędko parasol pod pachę, wyjął z bocznej kieszeni surduta stary, czarny notatnik, wyciągnął z niego ołówek i kartę, chwilkę się zawahał, namyślał, a potem szybko coś na karteczce napisał i z najgrzeczniejszym ukłonem wręczył ją pannie Garth.

— Będę się czuł osobiście zobowiązanym — rzekł — jeśli mi pani zechce zrobić ten zaszczyt i tę kartę do swojego listu dołączy. Dalszem jakiem poleceniem obciążać panią byłoby zbytecznem. Moje nazwisko jest aż nadto wystarczające, aby pani Vanstone przypomnieć pewną małą sprawę familijną, która jej niewątpliwie uleciała z pamięci. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowania. Dzień dzisiejszy był dla mnie dniem najprzyjemniejszych niespodzianek. Poznałem tu bardzo piękną okolicę, widziałem pani Vanstone czarujące córki i zawarłem znajomość z wielce czcigodną wychowawczynią rodziny pani Vanstone. Sam sobie szczęścia pogratulować muszę — proszę mi darować, że tak drogi czas pani zabieram — i proszę jeszcze raz przyjąć moje powtórne podziękowanie a teraz żegnam panią.

Tu uchylił wysokiego kapelusza. Brunatne oko mrugnęło, zamrugało również i zielone, rozchylone usta uśmiechnęły się słodko. Potem obrócił się na obcasie i jego młodzieńczy grzbiet sperentował się jak najkorzystniej. — Maleńkie nóżki dreptały ku wiosce. Raz, dwa, trzy — i doszedł do skrętu drogi — cztery, pięć, sześć — i zniknął.

Panna Garth spojrzała na kartkę i podniosła oczy z największem zdziwieniem. Nazwisko i adres nieznajomego, ołówkiem napisane, brzmiały: „Kapitan Wragge, poste restante, Bristol“.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Po powrocie do domu panna Garth nie mogła ukryć przykrego wrażenia, jakie na niej ponury nieznajomy zrobił. Pretensje jego miały widocznie na celu wsparcie pieniężne. Z jakiego tytułu, to już było mniej jasnem, chyba że był to jaki biedny krewny. Czy pani Vanstone wymieniła kiedy w obecności córek nazwisko kapitana Wragge? Żadna z nich nie mogła sobie tego przypomnieć. Czy wspominała kiedy, że jacy biedni krewni dostają od niej wsparcia pieniężne? Przeciwnie, już lat temu kilka utrzymywała, że nie ma żadnych żyjących krewnych. Cóż więc mógł nieznajomy rozumieć pod „małą sprawą familijną“? Jest to może tylko fałszywe zeznanie bez jakiegokolwiek widocznego powodu? Czy może druga tajemnica, zostająca w związku z zagadkową podróżą do Londynu?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa między obu sprawami familijnemi istniał ukryty związek. Wątpliwości dnia przeszłego ponowiły się u panny Garth, gdy swój list z kartą kapitana zapieczętowała.

Odwrotną pocztą przyszła odpowiedź. Panna Garth, która zawsze pierwsza z łóżka wstawała, była sama w pokoju jadalnym, gdy jej list wręczono.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

teresem. Dlatego też, jakkolwiek w naszem przekonaniu, możemy zapewnić, że najzupełniej niezależnem, bo nawet nikt z naszej redakcji nie miał przyjemności widzieć nigdy w życiu hr. Zamoyskiego albo mieć z nim choćby tylko pośrednie stosunki, jakkolwiek zatem w naszem przekonaniu interes ogółu wymaga połączenia przez Zakopane, to jednak z całą gotowością pomieścimy nadesłane nam pismo dra Mieczysława Mossatscha, broniące gorąco projektu trasy bezpośrednio łączącej Nowy Targ z Suchąhorą. Pismo to umieścimy w przyszłym numerze.

## ZE ŚWIATA.

*Nowy Jork 8 grudnia.*

*(List oryginalny „Głosu Narodu“).*

**Jasnowidząca i nowe medjum. — Oryginalne pociski wojenne.**

Głośny w Europie od kilku dziesiątków lat medjumizm doczekał się w Stanach zjednoczonych nowej gwiazdy. Jest nią pani Pipers, Amerykanka, której sławę w Europie utrwalił wytworny psycholog kobiet, Paweł Bourget, po ostatniej swej podróży po Ameryce. Znakomity ten pisarz, dowiedziawszy się o niezwykłej Amerykance, zamieszkałej w Bostonie, udał się do jej mieszkania i pokazał jej zegarek, stanowiący niegdyś własność malarza, który zmarł przed paru laty. „Pani Pipers — opowiada Bourget — którą widziałem po raz pierwszy w życiu, opowiedziała mi nietylko historję życia zmarłego właściciela zegarka, ale szczegóły jego śmierci samobójczej. Jak się to stało? Czy umysł jej pozostawał w jakim stosunku z moim, na domiar bez mojej wiedzy? Czy była to komedjantka wyrafinowana, która odgadywała moje myśli z tonu moich odpowiedzi? Zdaje mi się, że nie grała komedji, lecz była szczera. Fizjolodzy, którzy ją obserwowali, niejednokrotnie uznawali charakter magnetyczny jej snu po objawach mechanicznych, które podobno nie zawodzą nigdy“.

Od czasu, gdy Bourget pisał te słowa, pani Pipers awansowała; przed czterema laty uważała się za jasnowidzącą, dziś twierdzi, iż ma stosunki z duszami zmarłych, co zaś najoryginalniejsza, opinja Amerykanki z Bostonu o sobie samej znalazła potwierdzenie w zdaniu Towarzystwa naukowego „Society for psychical research“ w Londynie, które po paru latach doświadczeń oświadczyło: „Tylko hypoteza obcowania pani Pipers ze zmarłymi może nam wyjaśnić fenomeny, zauważone za jej pośrednictwem“.

Deklarację taką podpisało czterech uczonych: Meyers, profesor uniwersytetu w Cambridge, profesor James autor „Nowej psychologji“, prof. Lodge, fizyk, i doktor Hodgson, który dotychczas uważany był za specjalistę w demaskowaniu medjów.

Któż to jest ta zdumiewająca pani Pipers?

To najzwyklejsza mieszczka amerykańska, uczciwa żona, przykładna matka. Ma lat 38. Rzemiosło jasnowidzącej nie służy jej: zapada często na zdrowiu, ma oczy zdradzające niepokój i ukryte jakieś cierpienie. Zasypia sama, trzymając rękę badacza, a po kilku drgawkach i kilku westchnieniach staje się nieuśpioną panią Pipers, lecz osobistością jej obcą, jak w ostatnich czasach, Jerzym Pelhamem. Za życia Jerzy Pelhmam był adwokatem, członkiem-korespondentem londyńskiego Towarzystwa badań psychicznych na Amerykę. Umarł w 32-gim roku życia po fatalnym upadku z konia.

W pięć tygodni po jego śmierci, doktor Hodgson badał panią Pipers, która w transie rzekła:

— Jerzy Pelham ma panu coś do powiedzenia.

— Niech mówi — odpowiedział Hodgson, zdumiony wymienieniem nazwiska człowieka, którego pani Pipers za życia nie znała.

I oto Jerzy Pelham zaczął mówić oczywiście przez usta medjum. Opowiadał, że zostawił interesy swoje w nieporządku. Zwłaszcza niepokoiły go listy, zamknięte w skrzynce szuflady jego biurka. Nie chciałby, aby treść tych listów doszła do wiadomości jego rodziny, i prosi doktora Hodgsona o zabranie ich i ukrycie w miejscu bezpiecznem.

— To bajka — rzekł Hodgson — i zapomniał w parę dni o listach. W trzy tygodnie później odebrał płaczliwy list od siostry zmarłego, która listy owe w skrytce znalazła, ku wielkiemu umartwieniu całej rodziny Pelhamów.

Odtąd dr Hodgson postanowił baczniejszą uwagę zwracać na panią Pipers. Przedewszystkiem zawiadomił policję, która ze swej strony wzięła pod obserwację nietylko medjum, ale i członków jej rodziny. Następnie sprowadził do domu pani Pipers rodzinę zmarłego. Jasnowidząca opowiadała takie szczegóły, że rodzice Jerzego oświadczyli bez wahania, iż szczegóły te medjum mogło mieć tylko bezpośrednio od ich syna.

Przywieziono tedy panią Pipers do Anglji i oddano ją pod obserwację czterech wyżej wymienionych uczonych. Anglicy odbyli pięćset posiedzeń, spisali pięćset protokułów i wydali opinję taką: „W badaniach, dokonanych na osobie pani Pipers, znajdujemy potwierdzenie hypotezy, iż możliwe jest choćby częściowe komunikowanie się ze zmarłymi. Przypuszczamy, iż w transach swoich zdobywa się na takie właśnie obcowanie“.

— Bajka! — powiecie — jak mówił doktór Hodgson w chwili niedowierzania.

Być może. Ale co robić ze świadectwem, podpisanem przez czterech uczonych, uznanych przez cały świat naukowy: Myersa, profesora uniwersytetu w Cambridge: Jamesa, autora „Nowej psychologji“: profesora Lodges, słynnego fizyka, i wątpiącego do niedawna, a dziś już nawróconego dra Hodgsona, specjalisty od demaskowania medjów?

Najdziwniejszych pocisków, jakimi kiedykolwiek posługiwano się w zapasach wojennych, użył niezawodnie Komandor Coe, w potyczce morskiej z argentyńską flotą admirała Browna. Po zaciekłem bombardowaniu obustronnem, trwającem długą chwilę, Coe wystrzelił był już ostatni nabój. „Cóż począć dalej“, zapytał z determinacją pierwszego swego porucznika, czuł bowiem dzielny marynarz, że grozi mu smutna konieczność zwinięcia flagi i poddania się nieprzyjacielowi. Nagle porucznikowi błysnęła szczęśliwa myśl. Na pokładzie znajdowały się wielkie zapasy sera szwajcarskiego wyrabianego w formie dużych brył okrągłych. Natychmiast nabito kilka dział świeżą amunicją i wstrzymany już ogień na pokładzie Komandora nanowo został otwarty.

Około statków admirała Browna częściej teraz nawet poczęły padać pociski. Jedna kula roztrzaskała wielki maszt admiralskiego okrętu. — „Cóż do szatana, czemże oni strzelają?“ zawołał zdziwiony Brown. Nikt jednak nie umiał mu na to odpowiedzieć. Równocześnie z nieprzyjacielskiego statku zagrzmiały nowe strzały i jedna z kul zmiotła dwóch majtków z pokładu, rozpryskując się o żelazne poręcze balustrady. Brown mniemał, że Coe użył nowych jakichś i nieznanych całkiem pocisków, i gdy kilka następnych poszarpało mu żagle wydał rozkaz do odwrotu. Pospiesznie opuścili Amerykanie plac boju. Ale długo jeszcze z pokładu komandorskiego statku ścigały ich tajemnicze bomby Coego, który spokojnie z miną tryumfatora zapraszał sztab swój tymczasem na śniadanko z szwajcarskim serem, który tak niespodzianie ocalił go wraz z załogą od sromotnej niewoli.

---

**Składki.** (C. d.). Urzędnicy biura rachunkowego w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu jako karę za przekroczenie przeciw czystości języka na szkołę polską w Białej 10 złr. Na ręce p. Nowaka na utworzenie stypendjów dla uczniów nowootwartej polskiej szkoły ludowej w Białej złożyli w IV wydziale magistratu poniżej wymienieni mieszkańcy okolicznych gmin przy sposobności uzyskania zezwolenia na przyjęcie dzieci ich do szkół ludowych miejskich w miesiącu październiku i listopadzie następujące kwoty: Z Dębnik: Florentyna Batorowa 20 ct., N. N. 5 ct.; z Podgórza: Franciszek Pistl 50 ct., Antoni Wilbek 10 centów, Franciszek Janka 50 centów, Regina Schnitzer, Marja Gumprich, Franciszka Gumprich i Marja Silberfeld, uczennice szkoły wydzśw. Scholastyki 1 złr., Maksymiljan Auer 50 ct., Marja Łaś 10 ct., Anna Hirschberg 50 ct.; z Grzegórzek: Katarzyna Oberska 10 ct.

(Dok. nast.).

**Z Wydziału Tow. im. Jana Matejki.** Przez miesiąc październik i listopad br. zwiedziło dom Matejki 161 osób. W tychże miesiącach złożyły na korzyść Domu następujące osoby dobrowolne datki, a mianowicie pp.: Władysław Masser 12 kor., Franciszek Pelzer 2 kor., Władysław Kozłowski z Warszawy 10 k., Józef Haller 2 k., Stanisław Zaleski 2 k., Jan Konopka 2 k., Wojciech Rudnicki 8 k., Marjan Bogolewski 4 k., Feliks Murzynowski 4 k., Jan Zaleski 4 k., Marja Łozińska 2 k., Antonina Skwarczyńska 2 k., Michał Gromadzki 2 k., Bolesław Gromadzki 2 k., Marja Gromadzka 2 k., hr. Marja Szembekowa 2 kor., hr. Marja Mycielska 2 k., Wacław Zaleski 2 k., Józef Kobierzycki 2 k., Łukasz Kobierzycki 2 k., Kazimierz Horodyski 4 k., Tekla Trapszówna 2 k.

Z powodu zmiany kustosza był Dom Matejki przez czas od 17 października do 10 listopada dla publiczności zamknięty.

**Konkursy** rozpisują: Dyrekcja poczt we Lwowie na posadę ekspedjenta w Turylczu w pow. borszczowskim za kaucją 200 złr. Pobory 370 złr. Termin do 8 grudnia. — Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę woźnego w Limanowej, a prezydjum sądu obwodowego w Jaśle na taką samą posadę w Krośnie z poborami 312 złr 50 ct. i umundurowaniem. Termin do 29 grudnia.

**Konkursy** rozpisują: Wydział powiatowy w Bóbrce na posadę sekretarza z płacą roczną 1200 złr., pięcioleciami po 150 złr. prawem do emerytury: termin do 10 stycznia 1899 roku. — Prokuratorja państwa na posadę zarządcy więzień w Stanisławowie z rangą i poborami IX klasy, wolnem pomieszkaniem i dodatkami w kwocie 120 złr. rocznie i na posadę kontrolora z rangą i poborami X klasy także w Stanisławowie; termin do 28 grudnia b. r. — Wydział krajowy na trzy posagi po 290 złr. z fundacji Siemianowskich. Termin do 28 lutego 1899 r. Izba notarjalna we Lwowie ogłasza konkurs na posadę substytuta notarjusza w Kołomyi. Termin wnoszenia podań do 16-go grudnia br.

**Konkursy** rozpisują: Krajowa Dyrekcja skarbu na posadę sekretarza w VIII i koncypisty w X klasie rangi dla spraw salinarnych, oraz na posadę inspektora salinarnego w VIII klasie rangi i kilka posad adjunktów salinarnych w X kl. rangi. Termin do 18 grudnia.

Rady szkolne okręgowe w Jarosławiu, Sokalu i Sanoku rozpisują konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 4 stycznia 1899 r.

# KRONIKA.

*Kraków 16 grudnia.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, piątek. Suchy dzień, Euzebjusza biskupa i Albiny; jutro Suchy dzień, Łazarza biskupa i Wiwiny.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji uroczysta Wotywa o godz. 9 rano w kaplicy św. Łazarza.

**Kalendarz myśliwski.** W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy, na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne wogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, przepiórki i dzikie gołębie.

**Kalendarz rybacki.** W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, kłonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 2.

**Stan powietrza.** Dnia 16-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 742.3, termometr — 4.6 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

**Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.**

**Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.**

## Wybory w Nowotarszczyźnie.

Nowa kandydatura wyłoniła się na horyzoncie nowotarskim. Doprawdy długo trzeba było myśleć, aby wpaść na nią! Przynosi ona istotny zaszczyt pomysłowości pewnej grupy członków komitetu powiatowego, niemniej jednak robi wrażenie niesmacznego konceptu. Oto, jak było do przewidzenia, Komitet Centralny pozbawiony swojego ukochanego Leszka, nie mógł się przecie zgodzić na kandydaturę księdza Albina, najsympatyczniej przez lud i duchowieństwo całego powiatu witaną. Kto to widział, aby ksiądz posłował w Sejmie! Gdyby tak żyda posłem mieć chciano — a to co innego! Wówczas Komitet Centralny polecałby go przeciw Chrześcijanom, tak jak to uczynił przy wyborze Kolischera w Przemyślu. Ale popierać księdza katolickiego? Nie, to się po galicyjskim Komitecie Centralnym nie pokaże! Coby na to powiedział przedstawiciel Koła polskiego, pan Byk!

Rada w radę mądre głowy i kandydat już gotowy. Jest nim — nigdybyście nie zgadli! — inspektor kultury krajowej w ministerstwie rolnictwa p. radca Struszkiewicz! Tak przynajmniej na serjo oświadczyło 34 członków komitetu powiatowego w Nowym Targu, słuchających natchnień Rady Nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, więcej nadzorującej do niedawna polityczny ruch w kraju, niż książki i depozyty Towarzystwa! A więc p. Struszkiewicz! Czemuż nie odrazu p. Michał Bobrzyński, albo który ze starostów? Wszak p. Geppert miałby nawet więcej tytułu do kandydowania ze względu na to, że mieszka w Nowym Targu a nie w Wiedniu, zresztą zaś jeśli „Rangsclasse“ ma stanowić kwalifikację na przedstawiciela ludu nowotarskiego, to p. Geppert ma tak samo siódmą klasę rangi jak i p. inspektor Struszkiewicz. Stawiajmy więc kandydaturę p. Gepperta!

Ale kilka dat o nowym kandydacie niezbędnie potrzeba, ażeby wyborcy nowotarsey wiedzieli o swoim przyszłym pośle coś więcej niż to, że należy do VII. klasy rangi. P. radca Struszkiewicz posiada Niewiarów pod Gdowem, urodził się w pewnym październikowym dniu w Pysznicy. Już w r. 1889 zamianowany został ministerjalnym inspektorem niższych szkół rolniczych w Galicji. Ba! lepsze to jednak były wtedy czasy! Inspektor ministerjalny mógł sobie posłować gdzie chciał i skąd chciał. Jeszcze nie było wtedy tej wstrętnej demokracji i jeszcze wstrętniejszej „niezależności!“ To też p. inspektor Struszkiewicz posłował sobie raz z Limanowej, to znów z Bochni, to dla rozmaitości z Tarnowa, albo Krakowa — i było dobrze, i było cicho, cicho — jak makiem zasiał! Czasy się jednak psuły. Co gorsza, że i większa własność, ta ostatnia ostoja ładu, stroju, harmonji i karności, nie upierała się przytem tak bardzo, aby mieć posłem swoim p. Wł. Struszkiewicza. Doszło wreszcie do tego, że jakkolwiek rocznik parlamentarny Kolmera zapewnia, że p. Struszkiewicz posłuje ciągle i nieprzerwanie do Sejmu lwowskiego z krakowskiej większej własności — to jednak *de facto*

cała nadzieja w poczciwych nowotarskich góralach, że jeszcze rozstrojowi politycznemu nie ulegli i wywołają rumieniec wstydu na twarzach obywatelstwa ziemi krakowskiej...

W gruncie rzeczy jednak, mówiąc na serjo, sądzimy, że przez postawienie i popieranie przez komitet centralny i powiatowy p. Struszkiewicza, kandydatura księdza Albina ogromnie zyska na popularności, z czego się szczerze cieszymy. W każdym zaś razie, choćby ohydna kiełbasa zrobiła swoje, sądzimy, że znacznie jest lepszy p. Struszkiewicz niż p. Leszek, — bo zawsze lepszym posłem będzie ten, który już zrobił karjerę, niż ten, kto dopiero do niej się pnie; lepszym szczery konserwatysta niż udany demokrata. Ksiądz Adolf Albin otrzymał w komitecie powiatowym 14 głosów, a depesza z poważnym podpisem, jaką otrzymaliśmy wczoraj z Nowego Targu, zapewnia nas, że „ogół wyborców oświadczył się za kandydaturą księdza Albina i popieraniem go całą siłą przy wyborach“. Przyjaciół też naszych prosimy usilnie, aby w interesie idei, której służymy, popierali tę kandydaturę jaknajgorręcej, zapewniając, że program nasz zyska w ks. Albinie dzielnego i niezachwianego obrońcę. Kandydaturę tę popieramy od początku i cieszymy się, żeśmy przymusili do jej popierania, choćby pozornego, nawet tych, którzy pod nią pierwotnie dołki kopali, którzy niestety i teraz, jak się zdaje, mieli czynny udział w przygotowywaniu kandydatury siódmej rangi. Jeszcze raz więc wzywamy: „Wyborcy nowotarscy! Oddajcie swój głos tylko ks. Adolfowi Albinowi!“.

Nadmienić wypada, że przy głosowaniu próbnem w nowotarskim komitecie powiatowym, dwa głosy padły na włościanina Ciszka, dwa zaś na adwokata Szaflarskiego z Krakowa.

---

**Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta** otworzył wczoraj prezydent p. Friedlein o godzinie 5-tej minut 50 wieczorem. Sekretarz prezydjalny p. Groele odczytał pismo dziękczynne za subwencję dla polskich uczniów w Batignole, oraz podziękowanie djetarjuszy Magistratu za gratyfikację, wreszcie pismo „Czeskiej Besedy“, proszące Radę miasta o wybranie delegatów do obchodu Mickiewiczowskiego.

Hr. Wodzicki oświadcza, że od pewnego czasu w *Ruchu społecznym* pojawiają się cięte artykuły o stosunkach w Radzie i gminie, a zaznaczając, że się zgadza na te artykuły, dziwi się przecie, że właśnie ten *Ruch społeczny* z odnośnemi artykułami przez woźnych bywa rozdawany członkom Rady, przy wejściu do Magistratu.

Z porządku dziennego toczyły się obrady w dalszym ciągu nad ustawą o przymusowem zaprowadzeniu wodociągów w obrębie gminy m. Krakowa i o opłatach za wodę. Paragraf 5-ty ustawy po krótkiej dyskusji przyjęto bez zmiany; tożsamo § 6-ty. Przed § 7 o pobieranie opłat prof. Rosenblatt żąda wyjaśnienia co do wyrazu od „mieszkań.“ Czy słowem tem są także objęte i sklepy? Referent dr Pieniążek przypuszcza, że sklepy nie należą. R. Lustgarten zapytuje, czy według § 7 mieszkańcy domów, gdzie jest woda studzienna dobra, także mają opłacać wodociągi? Jego zdaniem należy uwolnić od opłaty mieszkańców, gdzie woda studzienna jest znana z dobroci; w tej myśli przemawia także r. m. Bartoszewicz.

Prof. dr Leo obstaje koniecznie, aby sklepy płaciły podatek, i uważa go za słuszny. R. Seinfeld żąda opodatkowania wody systemem wodomierzów, aby się tym sposobem przekonać, gdzie się kończy zwyczajne użycie, a gdzie zaczyna nadzwyczajne użycie wody?

R. m. Bujański w interesie sklepów przemawia przeciw temu, aby sklepy, które nieraz bardzo wysoko kosztują, płaciły jeszcze za dwie lub trzy karafki wody, które przez cały dzień spotrzebują. Według projektu właściciele sklepów mają płacić 5 prc. w stosunku tego czynszu, co byłoby poprostu ruiną dla przemysłu. R. m. Bartoszewicz zgadza się na zaprowadzenie przymusowe wodociągów, ale nie może się zgodzić na to, aby ci, którzy tej wody nie używają — mieli za nią przymusowo płacić!

R. m. dr Ponikło, uznając słuszność wywodów p. Bujańskiego, stawia wniosek uwolnienia od opłaty domów w wodociągi już opatrzone.

Dalej Rada omawiała §§ 7, 8 i 9, które są w ścisłym związku z poprzednim. Wicepr. dr Pieniążek wyjaśnia koszty zaprowadzenia wodociągów, amortyzacji, utrzymania personalu, lokalu, opału i innych materjałów. Wogóle koszty roczne wynoszą 146.000 zł. Dalej tłomaczy referent opłaty i ich systemy w innych miastach Austrji. System ograniczania użycia wody zdaniem referenta jest zły. Zaprowadzenie wodomierzy jest za kosztowne, a biedniejsi omijaliby wodę z wodociągów a braliby skądinąd. Ogólne zaprowadzenie wodociągów odrazu, jest także niemożliwe. System według ubikacyj, spowodowałby ciągłą kontrolę i zwiększył koszty. Komisja dlatego uważała za najstosowniejsze pobieranie podatku czynszowego. Zdaniem referenta, tam, gdzie jest woda zdrowa, tam niema przymusu, ani w zaprowadzeniu, ani w opłacie. Co do sklepów uważa, że byłoby niesłusznem, aby je traktować w równej mierze z mieszkaniami.

Ogólna cyfra czynszów wynosi w Krakowie rocznie 3,300.000, od czego licząc 5 proc. wypadłoby 165.000 zł. a ponieważ potrzeba na pokrycie 110 tysięcy zł., referent uważa że są możliwe ulgi dla sklepów.

R. m. Propper żąda ograniczenia opłaty w ten sposób, aby ci, którzy płacą mniej niż 200 zł. czynszu, od opłaty za wodę byli uwolnieni. Sklepy uważa p. Propper ściśle za mieszkania według ustawy. R. m. Seinfeld stawia wniosek, aby sprawę przerwać, i aby referent na przyszłe posiedzenie przedstawił taryfę.

Prof. dr Leo broni systemu opłaty od czynszu. Komisja nic nie zrobi, jeżeli Rada nie wyrazi jaką drogą opłata ma być pobierana.

Prof. dr Domański uważa projekt ustaw za nienależycie opracowany i sąd wynika zbyt długa dyskusja. Zdaniem prof. Domańskiego wodociągi są środkiem sanitarnym i jako takie są one potrzebne dla najuboższych; starać się przeto należy, aby najubożsi mieli wodę najtańszą. Jako pokrycie kosztów deficytu wskazuje prof. Domański opłatę od osób przyjeżdżających do Krakowa.

Prof. dr Rosenblatt utrzymuje, że nie ma innego środka, jak pobieranie 5 prc. podatku od czynszu mieszkań, nie wyłączając sklepów.

Przemawiali jeszcze dr Ponikło, p. Bartoszewicz, ks. dr J. Bukowski. Przedłożono do prezydjum aż pięć różnych wniosków, do uchwał jednak nie przyszło mimo dwugodzinnej dyskusji i dla braku kompletu prezydent zamknął posiedzenie po kwadransie na 9-tą.

**Sekcja I** ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwaliła przyjąć ofertę p. Antoniego Rożnowskiego na naprawę walca parowego kosztem około 1540 złr. i odnieść się do komisji gazowej o przyspieszenie światła auerowskiego w ulicy Basztowej i na placu Franciszkańskim. Następnie uchwaliła Sekcja założenie nowej ulicy na gruntach p. Bujańskiego przy ulicy Blichowej. Dalej wezwała Sekcja budownictwo miejskie, aby ze względu na zaprowadzić się mające wodociągi, wypracowało i przedstawiło Radzie miasta projekt spuszczenia nieczystości z dołów kloacznych do kanałów miejskich, oraz projekt budowania wychodków na przyszłość w domach prywatnych nowych. Wreszcie Sekcja uchwaliła nie zgodzić się na projekt Tow. miłośników historji i zabytków w Krakowie, aby ułamki architektoniczne złożone obecnie w Rondlu, pomieścić na murze fortecznym między bramą Florjańską a basztą pasomonitów od strony ulicy Pijarskiej, a to z powodu, że ulica jest wązka i miejsce na ten cel nie jest odpowiednie. Natomiast wezwano Ekonomat miejski, aby te ułamki w Rondlu uporządkował, a budownictwo miejskie aby mur wyrestaurowało. W końcu uchwaliła Sekcja zakupić jednego konia dla zakładu Tallarda i wydelegowała do tego p. J. Kwiatkowskiego.

**Wybory** delegatów do Rady Nadzorczej Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń, w pozostałych sześciu okręgach, odbyły się w dniu 15 b. m.:

Okręg Brzeżański wybrał pana Lityńskiego, marszałka powiatu, Klemensa hr. Dzieduszyckiego b. czł. R. N. i p. Traczewskiego.

Okręg Czortkowski pp.: Tadeusza Cieńskiego b. czł. R. N., Kazimierza Cieńskiego i Adama Noel.

Okręg jasielski wybrał pana Jana Trzecieskiego, b. czł. R. N., dra Adamskiego, adwokata, b. członka Rady Nadzor. i p. Stawiarskiego, właściciela Jedlicza.

Okręg tarnowski wybrał pana Bielańskiego; hr. Męcińskiego, dotychczasowego prezesa R. N. i hr. Tarnowskiego z Chorzelowa.

Okręg wadowicki: wybrany jednogłośnie marszałek powiatu i b. czł. R. N. p. Sławiński, wyboru nie przyjął, przeto wybrani zostali p. Dunin, dr Zduń i dr Starzewski.

Okręg złoczowski wybrał p. Bolesława Wierzchlejskiego, b. czł. R. N., p. Mirosława Edera i p. Thulie.

**Pomnożenie sił administracyjnych.** *Gazeta lwowska* dowiaduje się z pewnego źródła, że wnioski namiestnika hr. Pinińskiego w sprawie pomnożenia sił administracyjnych w Galicji, o tyle uwzględnione zostały, iż do budżetu na rok 1899 wstawione będą pozycje na pokrycie wydatków, połączonych z utworzeniem następujących posad:

Jednego radcy dworu, 2 radców namiestnictwa we Lwowie, 12 stabilizowanych radców namiestnictwa po powiatach, przy równoczesnem zwinięciu 10 posad starostów, którzy mają tytuł i charakter radców namiestnictwa i pobierają dodatek osobisty — dalej 2 sekretarzy namiestnictwa i 8 komisarzy powiatowych.

Pokrycie na te posady będzie wstawione od 1 lipca 1899 roku. Prócz tego utworzone zostanie od dnia 1 października 1899 jedno nowe starostwo w Galicji.

**Uroczystość** poświęcenia i otwarcia nowego gmachu powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, rozpoczęła się wczoraj o godzinie 10 w kościele OO. Reformatów, gdzie Nabożeństwo odprawił ks. Michalik, proboszcz z Zielonek. W nabożeństwie uczestniczyły: cała Rada powiatowa z marszałkiem dr Fr. Paszkowskim, wice-prezesem p. Skirlińskim, Dyrekcja Kasy i wszyscy urzędnicy, oraz urzędnicy Rady powiatowej; Wydział Kasy — oraz cenzorowie pp. Jerzy Mikucki, Zygm. Mendelsburg, Henryk Schwarz i Rożnowski, syndyk dr Kazimierz Kirchmayer. — Po odprawionem nabożeństwie, nowy gmach poświęcił Najprzewieleb. książę Biskup ks. Puzyna w asyście ks. prał. Midowicza, ks. prał. M. Foxa, ks. prał. J. Krzemieńskiego, ks. dra Jul. Bukowskiego, O. Gubarzewskiego i ks. ks. proboszczów z okolicznych parafji. — Po ceremonji wszyscy uczestnicy zebrali się w sali biura nowej kasy przybranej w kwiaty. — Wśród kwiatów umieszczony był biust cesarza.

Do zgromadzonych przemówił pierwszy książe biskup ks. Puzyna, następnie marszałek powiatu i prezes zarządu kasy dr Fr. Paszkowski, a w końcu dyrektor p. Jul. Bereźnicki, poczem dr Fr. Paszkowski odczytał telegram od bawiącego w Wiedniu marszałka krajowego hr. St. Badeniego, list od dra Jul. Dunajewskiego, telegramy od zarządu krajowej Kasy Oszczędności i Banku zaliczkowego w Lwowie.

W uroczystości uczestniczyli: Delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent sądu apel. M. Czyszczan, wiceprezydent p. Żeleski, prezydent miasta p. Friedlein i wiceprezydent dr K. Pieniążek oraz liczni członkowie Rady miasta, prezydent sądu krajowego p. Summer-Brason i wiceprezydenci pp. Cieszyński i dr Jul. Morelowski, marszałek pow. chrzanowskiego hr. Ant. Wodzicki i marszałek pow. wielickiego p. Czecz, dalej dyrektor powiatowej dyrekcji skarbu hr. Dzieduszycki, dyrektorzy banku galicyjskiego pp. dr Binder i Morelowski, banku austro-węgierskiego p. Wild, banku krajowego p. M. Sędzimir, prokurzysta banku hip. p. Czapelski. Na sali obecni byli także: przedstawiciele Kasy Oszczędności i obywatele z Podgórza, dyr. poczty p. Al. Dawidowski, rejent p. Brzeski, prezes powiatowego zarządu Kółek rolniczych dr Ad. Prażmowski, dyr. budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, dyr. gazowni miejskiej p. M. Dąbrowski, oraz wszyscy uczestnicy budowy nowego gmachu z projektodawcą radcą budow. p. T. Stryjeńskim na czele.

Po przemówieniach uczestnicy udali się do suto zastawionych bufetów, na które nader wykwintnego śniadania *à la fourchette* dostarczył handel p. Antoniego Hawełki. W końcu zwiedzono wszystkie części nowego gmachu, postawionego według projektu p. Tadeusza Stryjeńskiego, a wykonanego siłami wyłącznie krajowemi w roku 1897 i 1898 pod kierunkiem inżyniera p. Emila Riszke i architekta p. Fr. Mączyńskiego. Przedsiębiorcami budowlanymi byli pp.: K. Scharoch i Plesnar. Roboty koło wodociągów po raz pierwszy wykonała znana firma krajowa J. Butelskiego w Krakowie; roboty ślusarskie artystyczna pracownia Józefa Górskiego i Spół. Budynek w parterze mieści: Wydział powiatowy z salą posiedzeń i 6 sal. Pierwsze piętro mieści biura Kasy powiatowej. Urządzenia Kasy z pięknego drzewa dębowego dostarczyła stolarnia parowa spółki komandytowej T. Stryjeński. Drugie piętro mieści mieszkanie dyrektora i prywatne. Schody główne są z białego marmuru, całości dopełniają: ogrzewalnia centralna, wodociągi, łaźnie i t. p. Biura Kasy w nowym gmachu otwarte będą dnia 19 b. m.

**Mianowania.** P. dr Stefan Mossor został mianowany zastępcą naczelnika w biurze prawniczem przy kolei państwowej w Stanisławowie.

**Skargi z miasta.** Mieszkańcy ulicy Studenckiej skarżą się na gminę, że lato zeszło, a ulica dotąd nie została uregulowana i że dzięki temu zapomnieniu mieszkańcy tej ulicy zmuszeni są brnąć po kostki w błocie.

Plac Matejki, gdzie jest szkoła Sztuk pięknych, dyrekcja ruchu kolei państwowej, szkoła miejska itd. jest tak ciemny, jakby leżał gdzieś poza obrębem miasta. Nadto okolica poza Rondlem bramy Florjańskiej trudna jest do przebycia, takie tam czarne błoto nietylko na środku ulicy, ale także i na chodnikach.

**Pierwszy śnieg** obecnej zimy spadł wczoraj wieczorem najniespodziewaniej. Mróz niewielki. Śnieg prószy ciągle.

**Socjalni-demokraci** zdzierają łotrowską maskę obłudy i okazują w całej ohydzie bydlęcą twarz swego internacjonalizmu. Cieszyńska *Równość*, organ genjalnego i nieskazitelnego Regera, pełnego sławy, który na jego woniejącą olejkiem własnego wynalazku głowę spłynęła razem z owym warszawskim parasolem podczas zrywania polskiego wiecu narodowego w Cieszynie, staje cynicznie w obronie Niemców śpiewających na polskiej ziemi „Wacht am Rheim“ i lży najbezczelniej szanownego dra Bogdanika z Białej, j

·dnego z najdzielniejszych pionierów narodowego ru-·chu na kresach, za jego „głupi patrjotyzm!“ *Kurjer Lwowski* i inne dotychczasowe lizusy prasowe p. Daszyńskiego spostrzegają się, że to przecież cokolwiek przekracza miarę cynicznej szczerości i walą sążniste o tem artykuły, pełne świętoszkowatego oburzenia, jakby dopiero teraz dowiedziały się, że socjalni demokraci są wrogami naszej idei narodowej! Ale jesteśmy pewni, że to oburzenie nie długo potrwa i tylko patrzeć, jak znowu zacznie się lizanie Daszyńskiego po głowie ze strony nasayich ludowców i „narodowych“ judokratów. O tem, że socjalna demokracja ujmuje się za Luchenim i Schönererem, zapomni się prędko przy wyborach, skoro to tylko Bykom i Seinfeldom będzie potrzebne! Ktoby temu nie wierzył, niech się dowie — że już na wtorkowem wieczornem posiedzeniu parlamentu, a więc niespełna w tydzień po spaleniu mostów socjalistycznych w *Kurjerze* — wystąpił jako rzecznik wydawniczych praw *Kurjera* wobec rządu p. poseł... Kozakiewicz! To się dopiero nazywa — „dawaniem w pysk swemu duchowi“... i swoim narodowym zasadom.

**Wybory a raczej nominacje.** Wybory od niejakiego czasu stały się u nas frazesem; są to nominacje. Jakaś koterja czy klika, trzymająca się u steru, korzystając z apatji i lenistwa wyborców, wykupuje pełnomocnictwa, czy, jak w tym wypadku, kartki wyborcze, a zebrawszy pewną ilość takowych, wybiera tego, kogo chce, gdyż reszta wyborców po części wyborami się nie interesuje, po części w zorganizowaną mniejszość nie skupiona, jest bezsilna. Tak się stało i z wyborami do Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Gdy powołany przez Koło Mieszczańskie komitet, jakoś porozumieć się nie mógł, czy też już wskutek z góry ułożonego planu porozumieć się mu nie dano, wzięła wybory w ręce cicha spółka, na której czele stanął dobrze nam znany a i zasłużony przy dostawach miejskich rajca miejski p. Jan Kwiatkowski. Wyłapawszy od żydów kartki wyborcze, wyłapawszy i od naiwnych chrześcijan co się dało, spółka weszła w kompromisy z rozmaitemi koteryjkami, a popierana przez tych, którzy chcą zdobyć rządy w Towarzystwie, a na których czele stał znany urzędnik Tow. Wzaj. Ubezp., używany do załatwiania spraw wielkich tego świata, jak urządzanie obiadów, kolacyjek, wyborów (polowań), kompromisy były tem łatwiejsze, iż ostatecznie nie chodziło już o to, kto ma być wybrany, ale o to, aby pod żadnym warunkiem nie był wybrany mecenas Szalay, bo go się bano, gdyż wiedziano, że ze wszystkich kandydatów on jeden może być niebezpiecznym dla nowo tworzącej się koterji w Towarzystwie.

Spółka koterji nominacje przeprowadziła, bo wobec takich stosunków przeprowadzić je musiała... Czy to jednak wyjdzie na korzyść Towarzystwa, to rzecz inna.

Sądzimy, że nie, bo jakeśmy to już parę razy podnieśli, człowiek mający takie warunki, jak ma mecenas Szalay, był nietylko dobrym, ale był koniecznym nabytkiem; łączy on niezależność, cywilną odwagę, znajomość stosunków i spraw Towarzystwa z szczerą chęcią pracowania dla niego.

W każdym razie wybory pokazały, że budzą się w naszej ludności odporne instynkty wobec koterji rządzącej, czy wichrzącej, skoro mecenas Szalay mimo takich agitacyj, skierowanych przeciwko jego osobie, zdołał uzyskać 72 głosy. Jeżeli się zważy, że koterja miała w rękach 227 kartek wyborczych, że zatem swobodnie głosujących było 74. Pokazuje się, iż mecenas Szalay otrzymał niemal wszystkie głosy rzeczywiste. Rezultat ten dowodzi dalej, iż kandydat przez nas popierany, był odpowiednim, gdyż cieszy się on w mieście ogólną sympatją i że mieszkańcy m. Krakowa solidaryzują się z jego wystąpieniem w sprawie Towarzystwa i są dłań za to z całem uznaniem.

Przy tej sposobności odkryliśmy u jednego z kandydatów, na delegata a może raczej na dyrektora Towarzystwa, który został wybrany, ogromne kwalifikacje na delegata do... parlamentu. Oto w sposób bardzo parlamentarny, wydzierał kartki wyborcom, mazał w nich imię mecenasa Szalaya, a wpisywał własne imię.

W końcu zapytujemy p. Jana Kwiatkowskiego radnego m. Krakowa i dostawcę węgli dla licznych Zakładów tegoż miasta., a równocześnie byłego kontrolora dostawy węgla dla Krakowa, czy jako delegat Towarzystwa zamierza starać się o dostawę węgla dla tegoż Towarzystwa, — czy też może mając już dostawę chciały tylko przy tejże utrzymać się?

W przekonaniu, iż kandydatura mecenasa Szalaya jest w interesie tak miasta jak i Towarzystwa, ci co go popierali nie rozwinęli przedwczesnie agitacji, wskutek czego wyłapano tyle kartek, iż niemożliwem było kandydata tego przeprowadzić.

Jak robi się wykazy nauczył dopiero wyborców p. rajca Kwiatkowski. Nauka ta nie poszła w las, nie pójdzie przy następnych wyborach i nie wątpimy, iż przy poparciu ludzi dobrej woli, zabezpieczeni wybiorą delegatem mecenasa Szalaya.

**Z okazji imienin** swego prezesa H. Thomana i na wniosek tegoż, zebrano od członków Tow. maszynistów, werkführerów i monterów, kwotę 5 złr. na Przytulisko weteranów z r. 1863. *F. Kauczyński*, sekretarz.

**Zguba.** P. Józef Tomaszek, dozorca więzienny z nadprokuratorji, złożył w naszej Redakcji zegarek niklowy, znaleziony przez niego wczoraj wieczorem na ulicy Kanonnej. Poszkodowany za zgłoszeniem się zgubę otrzyma.

**Nieprzyjęcie odznaki.** Otrzymujemy następujące pismo: Władzy, która przedstawiła podpisanego do odznaki, składam publiczne i serdeczne dzięki, ale przeznaczonej odznaki przyjąć nie mogę: I. Wszystkie stany poniżają nauczyciela ludowego; niechże przynajmniej c. k. Rząd ma go w swej opiece. II. Pod rządami Najjaśniejszego Pana, Franciszka Józefa I-go od roku 1848 do 1898 przeżyliśmy w Austrji czasy papierowe, miedziane i srebrne a teraz nastały złote. III. Wobec uznania Kolegów w 1885 r. i odznaczenia przez nich adresem odpowiednim i wręczeniem pierścienia złotego na pamiątkę —srebrnego krzyża, przyjąć nie mogę, bo ten dla nauczycieli nieodpowiedni, gdyż ci należą do klasy inteligentnej, lubo nisko wynagradzani. IV. Nauczyciel, który kończy 40 lat służby w zawodzie, równa się generałowi, który 40 bitew wygrał. — Ten tylko rozumie, kto jest rzetelnym nauczycielem, ile przykrości znieść i przeciwieństw zwalczać musi. — Byczyna d. 8 grudnia 1898 r. z poważaniem

*Jan Bielecki*, kier. nauczyciel.

**Zemsta żydów.** Z Nowego Targu telegrafują nam: Żydzi przez zemstę i z nienawiści spalili chrześcijańską karczmę w Grońkowie. Winnych aresztowano; siedzą już zamknięci w aresztach nowotarskich.

**O ułaskawienie Kieszkowskiego.** Z Wiednia donoszą, że za wstawieniem się arcyksiężnej Stefanji, Cesarz przyjął na audjencji żonę Czesława Kieszkowskiego, która prosiła cesarza o amnestję dla swego męża. Pani Kieszkowska prosi o darowanie jej mężowi winy i kary. Do kroku tego zachęciło panią Kieszkowską ułaskawienie, jakie otrzymał temi dniami od cesarza osławiony wydawca pornograficznych i paszkwilistycznych pisemek Brandowski. Karę 1 i pół miesięcznego pozbawienia wolności zamienił cesarz Brandowskiemu na 200 złr. grzywny.

**Aresztowania.** W Budapeszcie aresztowano wczoraj niejakiego Franciszka Lustiga, który przed kilku dniami przybył tam z Galicji. Lustig pozostaje pod zarzutem ukrywania i handlu kradzionemi rzeczami.

**W Rydze** aresztowano przed dwoma tygodniami kilku studentów politechniki, Polaków i 150 robotników katolików za agitację socjalistyczną.

---

**Wścieklizna** psów w wielkim stopniu grasuje od strony granicy Królestwa Polskiego w okolicy Barana i Kocmyrzowa.

**Pożar.** Piszą do nas: Dnia 13 bm. około godziny 7 wieczorem wybuchł we wsi Żegiestowie pożar, który przy panującym małym wietrze ogarnął w godzinie kilometrową przestrzeń, pochłaniając 40 zagród włościańskich przeważnie słomą pokrytych wraz ze stodołami i całym dobytkiem. Przeszło 200 ludzi zostało bez dachu i chleba. Inwentarz żywy zdołano uratować. Pastwą żywiołu padło czteroletnie dziecko, które będąc z płonącej chaty raz wyprowadzone, podążyło za ojcem niewidziane, gdy ten szukał drugie dziecię. Nowy budynek szkolny cały spalony, cerkiew oprócz spalonej kopuły cudem uratowana. W akcji ratunkowej brały udział 3 sikawki, a do uratowania kilku domów i cerkwi przyczynił się przedewszystkiem personal kolejowy.

Zakład kąpielowy, leżący w przeciwnej stronie, żadnej szkody nie poniósł. Łunę widziano aż w Nowym Sączu.



## HUMOR.

W restauracji.
— Hola! kelner!... Chcę płacić ..
— Ty mu naprawdę chcesz płacić?
— Jakiś ty głupi, przecież nie mogę na głos wołać, że mu chcę zostać dłużnym!

# Morderstwo w Krowodrzy.

Po otwarciu posiedzenia czwartkowego o godzinie 9 rano świadek p. Horak Antoni (lat 38), koncypjent policji, zdaje sprawę z pierwszego przesłuchania Hacusia w śledztwie. Z przesłuchania tego pokazuje się, że Hacuś przyznał się wówczas z wszystkimi szczegółami do spełnienia tej zbrodni do spółki z Kasprzydowskim i pewnym szpiegiem, którego nazwiska wymówić nie chciał. Co do Hacusiowej, to świadek sam stwierdził w Kościelcu, na miejscu, badając jej matkę i wiarogodnych ludzi, że wszystko, co zeznała o ks. Popielu, jest wierutnem kłamstwem i oszczerczą insynuacją. Ks. Popiel nie mógł Hacusiowej dać żadnych pieniędzy, bo był skąpym i wszystkie pieniądze oddawał swej gospodyni, która chowała je pod klucz do komody, zresztą ksiądz był suchotnikiem schorowanym i człowiekiem niezwykłej zacności i charakteru.

Wszelkie zarzuty Hacusia, jakoby policja katowaniem i przymusowymi środkami wydobyła od niego zeznania, do których się ze skruchą przyznał, są nieprawdą.

Tak samo zaprzecza świadek wszystkim szczegółom co do przymusowych środków, o jakich wczoraj opowiadał świadek Jan Socha.

Świadek p. Jarocki, inspektor kolejowy, przedkłada dokładny wykaz pensji miesięcznej i rocznej, pobieranej przez Hacusia. Pobierał on w roku 1895 338 złr., w następnym zaś roku wziął całkowitej pensji ze wszystkimi dodatkami 505 złr.

Świad. Nebel, żyd ze Śląska prusk. z Poręby koło Zabrza, zeznaje, że Kasprzydowski służył u niego przez lipiec, sierpień i wrzesień 1897 r. za parobka do koni. Nie wydalał się stamtąd ani na chwilę, opuścił zaś to miejsce dopiero na początku października.

Świad. Paulina Danielewska z Zabrza na Śląsku pruskim, służyła w tym czasie u Neblów i także wie o tem, że Kasprzydowski z Poręby od Neblów na chwilę się nie wydalał.

Anna Zawadowa, l. 58, matka Hacusiowej, korzysta z dobrodziejstwa prawa i zrzeka się świadectwa. Na to wstają oboje Hacusiowie i uważają sobie to za wielką krzywdę, że tu zeznania matki odczytywano, a teraz to matka nie chce świadczyć. Przewodniczący tłomaczy obwinionym, że nie może matki do świadectwa zmusić; wówczas biedna kobiecina, zmiękczona tymi wyrzutami córki postanawia złożyć świadectwo pod przysięgą. Opowiada ona całą przeszłość swej córki, która na dwa zawody wyjeżdżała na służbę do Krakowa, a potem poszła za mąż i zawsze się jej dobrze powodziło. Do 20 r. życia chowała się w domu. Chodziła na robotę, między innemi i do ks. Popiela, ale co do jakiegokolwiek stosunku z księdzem, to nic nie wie.

Przed przesłuchaniem świadka co do stosunków córki z ks. Popielem przewodniczący uprzedzony przez radcę p. Katyńskiego zwraca uwagę, że widzi na galerji dzieci. I w rzeczy samej raczka spiekła młodziutka panienka w krótkiej spódniczce i w jednej chwili znikła z galerji.

Prokurator wykazuje Zawadowej sprzeczność zeznań, że co innego zeznała w śledztwie, gdzie mówiła, że o stosunku nawet mowy być nie może, a teraz mówi, że nic nie wie.

Dr Łepkowski (do Zawadowej): Czy to prawda, co mówiono o ks. Popielu, że to był świątobliwy człowiek?

Przewodn.: Już tyle razy o tem mówiono, że uchylam to pytanie.

---

Popołudniu otwiera przewodniczący rozprawę o godzinie 4 minut 15. Między innymi świadek Tondera Zygmunt, murarz, zasądzony za kradzież na lat 5, odsiadujący obecnie więzienie w Wiśniczu, staje w ubraniu więziennem pod eskortą żandarma. Nieprzysięgłony zeznaje, że Hacusia zna, bo siedział z nim w areszcie policyjnym. Świadek stanowczo obecnie twierdzi, że Hacuś powróciwszy ze śledztwa do kaźni, opowiedział jemu, t. j. Tonderze, że komisarz Swolkien klękał i przysięgał na dzieci, że żonę jego (tj. Hacusiową) puści na wolność, jeżeli powie szczerą prawdę. Wówczas to miał się Hacuś pod ową presją przyznać do zbrodni. Tymczasem w śledztwie zeznał tenże Tondera zupełnie co innego, a mianowicie, że Hacuś przyznał się przed nim całkowicie do winy w areszcie, że popełnił tę zbrodnię. Świadek utrzymuje, że zeznanie to było fałszywe, do fałszywych zaś zeznań namówić go miał drugi więzień Broszkiewicz, obiecawszy mu za to 20 złr. nagrody — z sumy 100 złr., którą za wykrycie zbrodni miał Broszkiewiczowi obiecać Swolkien.

Następny świadek Ignacy Broszkiewicz, lat 27, zaprzysiężony. Siedział z Hacusiem i Tonderą w areszcie policyjnym w lutym i w marcu 1897 roku. Hacuś przyznał się im wówczas całkowicie do popełnienia zbrodniczego czynu. Co do kartek, które Hacuś pisał do żony, to świadek pamięta, że na jednej namawiał ją, aby powiedziała, że dostała 1500 złr. od księdza, a 200 złr., że ma własnych pieniędzy.

Kupcowa Gila Hasman z Józefińskiej ulicy na Kazimierzu zeznaje, że mniej, niż półtora roku temu Hacusiowa kupiła w jej bławatnym sklepie cały garnitur, to jest dwie kapy i przykrycie na stół za 16 złr.

Wójt z Kościelca Franciszek Zażyna robi bardzo dokładne zeznania co do księdza Popiela, któregodobrze znał. Ksiądz miał lat 62, gdy umarł w roku

1895. Był bardzo oszczędny. Żadnych stosunków z kobietami nigdy nie miał. W późniejszym wieku na trzy lata przed śmiercią był bardzo chorowity.

Świadek Walenty Kasprzydowski odsiaduje obecnie więzienie śledcze za kradzież, miesiąc zaś odsiedział jako posądzony przez Hacusia o zamordowanie Szostka. Wykazał on jednak swoje *alibi*, co jeszcze raz sam ustnie zeznaje. W czerwcu 1897 roku opuścił Kraków i udał się do Prus, gdzie otrzymał służbę u żyda w Porębie jako parobek do koni. Służył tam do końca września. Prosi o odszkodowanie za niewinne więzienie po 1 zlr. dziennie, to jest żąda 30 zlr. za cały miesiąc, co mu przewodniczący przyznaje.

Hacuś. To jego szczęście, że się wykazał świadectwami, że był gdzieindziej, inaczej byłby tu tak dyndał, jak ja dziś.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

**Zagrzeb** 15 grudnia. Zmarł tu prezydent Sejmu kroackiego Daniel Stankowicz.

**Paryż** 15 grudnia. Adwokat Labori wniósł wczoraj podanie do sądu kasacyjnego o uwolnienie Picquarta.

**Kandja** 15 grudnia. Rada admirałów zaproponowała księciu Jerzemu aby ułaskawił skazanych przestępców politycznych. Admirałowie opuszczają Kretę w dniu 21 b. m.

**Waszyngton** 15 grudnia. Izba reprezentantów odrzuciła 104 głosami przeciw 101 bil imigra'yjny, który jak wiadomo miał wstrzymać napływ emigrantów analfabetów. Ludność polska w Stanach Zjednoczonych powita z radością tę uchwałę Izby reprezentantów.

**Lwów** 16 grudnia. Żyd Modlinger został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

**Wiedeń** 16 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza odwołanie ambasadora austrjackiego w Petersburgu ks. Lichtensteina na jego własne żądanie.

**Budapeszt** 16 grudnia. Drugi wiceprezydent Sejmu Kardos, zgłosił już formalnie swoją dymisję. Wobec tego prezydjum obejmuje najstarszy wiekiem poseł rewolucjonista Madarasz. Madarasz był wczoraj w klubie liberalnym i konferował tam z rządem oraz ze stronnictwem rządowem co do posiedzenia, które ma się odbyć w sobotę. Posiedzenie to zapowiada się tak groźnie, **że wszyscy deputowani opozycyjni postanowili przybyć na nie z bronią.**

**Berlin** 16 grudnia. Podczas dyskusji nad etatem wojskowym w parlamencie dep. Bebel poruszył sprawę wydalań z Prus i zestawił z tymi oburzającymi faktami słowa cesarza, wypowiedziane w jerozolimskim kościele Zbawiciela. Beblowi bardzo słabo odpowiadał sekretarz stanu Posadowsky.

**Londyn** 16 grudnia. W sobotę ma nastąpić ogłoszenie oficjalne zawartego tajemnie we wrześniu b. r. angielsko-niemieckiego porozumienia. Niemcy otrzymać mają przy tem prawo do zatoki Wielorybiej.

**Madryt** 16 grudnia. Wzbudza tu niepokój, że Anglicy tajemnie z niezwykłym pośpiechem uzupełniają uzbrojenia Gibraltaru.

## XV Sesja parlamentu.

### Trzydzieste posiedzenie Izby.

(*Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu"*).

**Wiedeń** 15 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie 1 min. 25 w południe. Po odczytaniu pism, jakie wpłynęły, powstał minister Ruber ażeby odpowiedzieć na interpelację w sprawie istotnie skandalicznych konfiskat, jakich się dopuszcza wiedeński prokurator Bobies.

W toku mowy ministra wybuchły **straszliwe skandale.** Każde ze stronnictw opozycyjnych ma swoje rachunki z Bobiesem, to też skorzystało teraz ze sposobności, aby wyrównać je w sposób burzliwy.

Podczas wywodów Rubera, stający go w obronie Bobiesa, **wbiega na salę Wolf** z pliką egzemplarzy *Ostd. Rundschau* z tego dnia, która została skonfiskowana za istotnie obojętną zupełnie literacką notatkę. Wolf woła: **„Bobies jest szują, a kto staje w jego obronie jest takim samym"** Wolf rzuca po całej Izbie numery *Ostd. Rundschau*, **a kilka egzemplarzy rzuca także z pasją wprost w oczy usiłującemu daremnie przemawiać ministrowi Ruberowi.**

Wrzawa i wymyślania rosną coraz bardziej; gó ują w nich Gross, Hofmann-Wellenhof, Zeler. **Zdaje się przez chwilę, że się posłowie rzucą na Rubera.** Trwa to wszystko przez trzy kwadranse blisko, aż wreszcie Ruber znudzony czekaniem, aż mu Izba mówić pozwoli, **siada.**

Wstaje prezes ministrów **hr. Thun.** W Izbie się ucisza.

Hr. Thun oświadcza: „Ponieważ przez wszczynanie wrzawy, odebrano rządowi prawo konstytucją zagwarantowane swobodnego odpowiadania w tej Izbie na zgłoszone interpelacje posłów, przeto nie pozostaje mi nic innego, jak tylko tekst tego co miałem odpowiedzieć, wręczyć prezydentowi Izby z prośbą, aby raczył to wcielić do stenograficznego protokółu".

Prezydent Fuchs odpowiadając ministrowi oświadcza, że musi zasadniczo bronić praw Izby, jakkolwiek przyznaje, że jest to niezmiernie utrudnione, skoro niektórzy członkowie uważają za stosowne wrzawą nie dopuszczać ministrów do głosu. Prezydent prosi hr. Thuna, aby zechciał odpowiedzieć na interpelację osobiście.

Hr. Thun oświadcza, że uczyni zadosyć żądaniu prezydenta, ponieważ jednak Eks. Ruber nie skończył swojej odpowiedzi, musi się wstrzymać aż do chwili, w której ta odpowiedź będzie skończona.

Powstaje tedy nanowo Ruber i wśród dość niespokojnej wrzawy, która jest jednak cokolwiek mniej skandaliczną kończy swoją obronę Bobiesa.

Bielohlavek przerywa kilkakrotnie ministrowi, miotając na Bobiesa obelżywe wyrazy i upominając się o niesprawiedliwą konfiskatę *Deutsches Volksblattu.*

Minister Ruber w dalszym ciągu odpowiada na interpelację w sprawie likwidacji krakowskiej „Ochrony Ziemi" oświadczeniem, iż nic odpowiedzieć nie może, bo likwidacja jest jeszcze w toku. Po Ruberze odpowiada hr. Thun na szereg o bojętnych interpelacyj.

Następnie zabiera głos dep. Danielak zapytuje rząd dlaczego nie odpowiada na interpelację co do naczelnika sądu w Limanowej Podgórskiego, który mimo zwrócenia uwagi rządu prowadzi dalej szacherki z żydami w radzie gminnej i drwi sobie z parlamentu.

Wreszcie przechodzi Izba do porządku dziennego, a mianowicie do dalszego ciągu dyskusji nad polepszeniem płacy sług.

Pierwszy przemawiał dep. Kapferer.

**Wiedeń** 15 grudnia. Podczas skandalów przy mowie Rubera przyszło do utarczki między dep. Wolfem a dep. Wielowieyskim. Wielowieyski rzekł do Wolfa; „Pan obniżasz parlamentaryzm". Wolf odrzekł: „Milcz pan, pana już odznaczono kilkakrotnie". Dep. Wielowieyski, idąc za nieszczęsnym przykładem poprzedników, uważał za konieczne posłać Wolfowi sekundantów. Podjęli się tej misji ks. Paweł Sapieha i szlachcic czeski Oskar Parisch. Wolf złożył sekundantom oświadczenie, że nie chciał Wielowieyskiego osobiście obrazić.

W dyskusji nad płacą sług zabierali dalej głos: Schücker, Dulemba imieniem Koła pol skiego.

**Wiedeń** 16 grudnia. W dalszym ciągu swojej mowy, dep. Dulęba polemizował z ks. Stojałowskim i opierał jego ataki na stan sędziowski, który cieszy się w Galicji szacunkiem i nie jest klasą znienawidzoną i pogardzoną.

Po Dulębie przemawiali: Reset, ks. magr. Scheicher, poczem antysemita Axmann w interesie szybkiego dojścia do skutku ustawy o polepszeniu płac sług, stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek uchwalono.

Jako jeneralny mowca *contra* przemawia dep. dr Lemisch, jako jeneralny mowca *pro* dep. dr Kurz. W końcu zabrał głos referent dr Piętak.

Uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej i na tem dyskusję przerwano.

Dep. Znamirowski postawił nagły wniosek, aby przyjść z nagłą państwową pomocą dotniętej pożarem gminie Żegiestów.

Dep. Kramarz prosi o wybranie komisji socjalno-politycznej i przy tej sposobności omawia sprawę nowego kartelu przemysłowców produkujących żelazo. Mowca chce, aby rządowy projekt ustawy o kartelach przekazać nowej komisji.

Prezydent przychyla się do tego żądania i ogłasza, że następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 20 grudnia z porządkiem dziennym: 1) Wybór 48 członków socjalno-politycznej komisji; 2) Dalszy ciąg dzisiejszego porządku; 3) Sprawozdanie komisji weterynarskiej o ustawie co do zwalczania zarazy na nierogaciznę; 4) Sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie rządowym w sprawie zniesienia myt; 5) i 6) Sprawozdanie komisji budżetowej ze spraw o charakterze lokalnym, a wreszcie 7) nowy wniosek Schoenerera o oskarżenie ministrów za okólnik do poczt przeciwko Zamkowi Rosenau.

Dep. Schönerer skarży się na niesłychany szwindel, jaki się tu uprawia. Mówi się tu o nagłącej konieczności dojścia do skutku prowizorjów budżetowego i ugodowego, ale nic się w tym kierunku nie czyni, na zapytanie zaś, dlaczego? odpowiada się, że teraz przedewszystkiem pracować muszą komisje. Główny szwindel polega na tem, że się nie chce poddać pod dyskusję prowizorjum ugodowego i budżetowego, lecz że się je chce po odroczeniu Rady państwa wprowadzić artykułem 14-tym. Schönerer stawia wniosek, aby następne posiedzenie odbyło się nazajutrz zrana.

W głosowaniu wniosek Schönerera odrzucono. Posiedzenie skończyło się przed godziną 8-mą wieczorem.

Równocześnie odbywało się w południe posiedzenie Izby panów. Obradowano nad uchwalonemi już przez Izbę posłów projektami rządowemi w sprawie kolei lokalnych. Następne posiedzenie Izby panów zwołano również na wtorek. We wtorek nastąpi odroczenie Rady państwa.

**Wiedeń** 16 grudnia. W toku wczorajszego posiedzenia parlamentu, wobec głośnych skandalów, wywołanych przemówieniem ministra sprawiedliwości dr Rubera, prezydent ministrów odmawiając zrazu osobistej odpowiedzi na interpelacje, oświadcza, iż czyni to z powodu nieco głośnych uwag w audytorjum. Dep. Brzorad odzywa się na to: „Kopiesz pan grób parlamentaryzmowi, w żadnej knajpie nie mówią tak, jak pan tutaj".

Dep. Hofmann Wellenhof przy końcu dłuższej przemowy zaznacza co następuje. „Nie możemy i nie chcemy pozwolić na to, aby narzucano nam podobne rzeczy, dlatego nie pozwolimy więcej mówić ministrowi sprawiedliwości, który nie umie spełniać powinności swego urzędu, dopóki nam nie zda z wszystkiego sprawy. Mowca nazywa wystąpienie hr. Thuna prowokacją i żąda za nią odpowiedzialnego zadośćuczynienia od prezydenta Izby.

Dep. Bielohlawek woła: „Praktyka konfiskacyjna pana Bobies jest niegodziwością. Jeśli się napisze słowo „żydzi", natychmiast je konfiskuje! Tego nie możemy ścierpieć!"

W dalszym ciągu posiedzenia dep. Wolf powiada: „Przyznaję, iż forma w jakiej rzecz przedstawiłem była niewłaściwa, proszę jednak postawić się w położeniu dziennikarza, którego prokuratorja w ten sposób pragnie zrujnować". A następnie woła z oburzeniem: „Jeśli w sprawie tej wszystkie partje lewicy nie będą trzymały razem, to parlament ten tyle wart, że lepiej niechby go djabli wzięli!"

Prezydent Izby zaznacza, iż jeśli w ciągu krótkotrwałego jeszcze spełniania swego urzędu nie mógł rozporządzać innymi środkami dyscyplinarnymi, jak te, które prawnie są przepisane, nigdy tego nie żałował więcej, jak w obecnej chwili.

Zachowanie się dep. Wolfa jest tego rodzaju, iż poniża godność parlamentu. Jest rzeczą wprost niesłychaną aby jeden deputowany i to jeszcze miernej donośności jak dep. Wolf, ośmielał się poniewierać do tego stopnia godność parlamentu. Żałuję, że tego rodzaju człowiek jeszcze bywa ochraniany.

**Wiedeń** 16 grudnia. Wczoraj po posiedzeniu Izby odbyła się narada przywódców wszystkich stronnictw opozycyjnych.

**Wiedeń** 16 grudnia. Interpelacja dra Danielaka i tow. do ministra kolejowego wniesiona wczoraj we czwartek w sprawie odwołania gratyfikacyj świątecznych dla sług i urzędników kolejowych brzmi: „W dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby ministerstwo kolejowe miało oświadczyć, iż w bieżącym roku nie będą rozdawane — jak dawniej — gratyfikacje świąteczne sługom i urzędnikom kolejowym. Gdyby pensje sług kolejowych były uregulowane — wiadomość powyższa na nikim nie zrobiłaby wrażenia. Gdy dotąd jednak regulacje płac funkcjonarjuszów kolejowych są w zawieszeniu — wstrzymanie gratyfikacyj byłoby prawdziwem nieszczęściem dla tysięcy rodzin, które na tych kilkanaście, czy kilkadziesiąt zlr. oczekują z niecierpliwością. Nie wierzymy więc, aby podobne rozporządzenie mogło ministerstwo wydać i dlatego zapytujemy J. E., czy nie byłyby gotów zaprzeczyć pogłoskom, które w wysokim stopniu zaniepokoiły całą armję kolejarzy?" Interpelację tę podpisali Danielakowi antysemici.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

# NAJSTOSOWNIEJSZE PODARKI

**Kasetki i necesery** pluszowe i skórkowe od 1·30 do 15 złr.
**Parawaniki** pluszowe na fotografie.
**Albumy** pluszowe i skórkowe od 1·50 — 15 złr.
**Lustra** potrójne od 1·30 do 15 złr.
**Lusterka** ręczne i kieszonkowe.
**Necesery** z przyborami do podróży.
**Torebki** pluszowe, sukienne i skórkowe.
**Parasole** zwykłe i modne szkockie.
**Woalki** najmodniejsze.

# NA GWIAZDKĘ

**Wyroby metalowe,** jako to:
Kandelabry, lichtarze, popielniczki.
Kałamarze, przyciski, ramki.
Papierośnice metalowe z zapalniczką w etui.
Garnitury i stoliki do palenia.
Scyzoryki, nożyczki, wyroby japońskie.

ANASTAZY FRONCZ

**Kraków, ul. Florjańska L. 17, naprzeciw hotelu.**

*Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia.*

# poleca najtaniej w wielkim wyborze:

**Przybory do preferansa,** karty, domina, szachy, szachownice.
**Pugilaresy,** portmonetki, papierośnice.
**Kolczyki** koralowe, broszki z granatów i srebra, oraz pierścionki.
**Biżuterja** francuska.
**Spinki,** łańcuszki do zegarków i dewizki.
**Perfumy,** mydła, pudry, woda kolońska,
**Szczotki,** grzebienie, paski damskie.
**Przybory** do robienia kwiatów.

---

## Za 5 złr.

*J. Rogosz* „Błagierzy“ . . 2 t.
— „Pan na Granowie“ 1 t.
*E. Richebourg* „Dwie Kołyski“ . . . . . . . . . 2 t.
*K. Monsolet* „Sprzysiężenie kobiet“ . . . . . . . . 1 t.
„Lubyca z wojny Hercogowińskiej“ . . . . . . 1 t.
*E. Richebourg* „Miljon ojca Raclot“ . . . . . . 1 t.
*Jerzy Maldague* „Nie zabijaj“ . . . . . . . . . 3 t.

**Administracya Biblijoteki:** Ul św. Anny Nr. 3.

Na posyłkę pocztową proszę dołączyć 50 ct. 3638 2 3

---

Lekcyj języka angielskiego udziela **rodowita angielka** Mme Udżycka **Basztowa l. 4.** 3877

---

Zwraca się uwagę Szanownych Gospodyń na

WIELKI ZAPAS **świeżych kolonialnych towarów i po możliwie nizkich cenach** 3529

*na nadchodzące święta.*

Na prowincję wysyła towar odwrotną pocztą, nie licząc opakowania **handel towarów korzennych i win**

Jana Deptucha

**Krowoderska 57.**

---

**Najniższe ceny,** najlepsze wykonanie i niezrównana desinfekcja brzytew i t. p. w przyrządzie (Termostadt) 80°+C. przez pp. Lekarzy za najlepszą uznana, wobec czego przenoszenie pryszczy i chorób skórnych stanowczo wykluczone, w zakładzie fryzjerskim **K. Romana**, **Kraków, Szewska L. 21.** 3681 0 0

---

## Wieś

w pięknem położeniu, **w bliskości Krakowa,** z wygodnym domem, dobrymi budynkami, gruntami pszennymi i lasem, z powodów familijnych zaraz **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze **adw. Dra St. Tomika** w Krakowie, ul. Florjańska 35. 3707 5 7

---

## Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z 2 frontami do głównych ulic, jest z powodu działu majątkowego **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość **Florjańska 8, I ptr.** drzwi na lewo. 3768 7 15

---

## Piwnica win

węgierskich, francuskich i austryjackich, jest za pośrednictwem kancelarji Adwokata Dra **Maissa w Bochni,** w lokalu pana **Jana Baumana** byłego restauratora i cukiernika, po bardzo niskich cenach, **zaraz do sprzedania.** 3773 7 8

---

## Fortepian

z angielską mechaniką w dobrym stanie, jest tanio **do sprzedania,** u stroiciela **Raaba, ulica Grodzka l. 18.** 3853 8 3

---

# NA GWIAZDKĘ

poleca po zdumiewająco niskich cenach handel

## I. K. Orzechowskiego

W KRAKOWIE, 3843 2 3

przy ul. **Długiej L. 4** drugi dom od plant.

**DLA PAŃ:** Przybory do szycia, **Włóczka, bawełny, Jedwab., filofies filoselle, Przybory** toaletowe, **Przybory** piśmienne, **Grzebyki** modne, **Grzebyki,** szpilki rog., **Mydła, pudry perfumy, Kalosze** rosyjskie, **Torbeczki, Portmonetki, Gorsety, Wachlarze, Wstążki.**

**DLA PANÓW:** **Przybory** piśmienne. **Kałamarze** ozdobne, **Papier** w pudełkach, **Kołnierze Mankiety. Szelki, Skarpety, Rękawiczki, Spinki, Grzebienie, Szczotki, Opaski** na wąsy. **Kalosze, Parasole, Portmonetki, Etui Szachy, Domina. Rękawiczki** glace i ciepłe.

**Wielki wybór krawatów.**

Polecając mój sklep, ogłoszenie zachować proszę.

---

## Na Gwiazdkę! 3862

**LALKI, ZABAWKI, GRY towarzyskie**

również: najmodniejsze **Kapelusze! Bluzki! Halki! Boa z piór strusich! Żaboty! Rękawiczki! Wachlarze! Krawaty męzkie! Brązy!**

**Wszystko w wielkim wyborze po zdumiewająco niskich cenach! Poleca Szanownej Publiczności**

**A. GOŁKOWSKA, Kraków, ul. Grodzka 13.**

Przy każdem zakupnie dodaje się wspaniałą zabawkę.

---

**Naprzeciw parku arcyksiążęcego.**

W samym pobliżu ck. poczty.

## Hotel Narodowy w Żywcu.

**Założony 1855.**

**„Odbudowany i z komfortem urządzony 1898“.**

Poleca 14 pokoi gościnnych, restaurację, skład win wybornych, ogród, kręgielnię, salę balową, własny powóz kursujący do pociągów kolejowych, zajazd, remizę przy bardzo miernych cenach.

Z poważaniem uniżony

**Franciszek Kotlarski.**

3818 4 15

Śródmieście przy ul. T. Kościusko

---

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**

## J. Radziszewskiego i Spółki 375

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

**Rynek główny Nr. 29. Kraków**

---

## Restauracja

wraz z pomieszkaniem w kamienicy Czytelni Polskiej w **rynku miasta Białej,** jest zaraz lub za kilka miesięcy **do wynajęcia.**

Bliższych wiadomości udziela Prezes Czytelni

3838 3 2 *Dr. Stiasny.*

---

## Realność

w Nowej Wsi przy Krakowie Nr. 96 jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu 3841 4 4

---

## Poszukuje się

dzierżawy **Apteki** z obrotem rocznym 3 — 4000 złr. Zgłoszenia uprasza się do działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla Nru **3784.** 3784 5 3

---

## Realność

w okolicy Krzeszowic, składająca się z domu mieszkalnego, o 4 pokojach ogrodu, pięknego sadu, stajni murowanej, stodoły i kręgielni, w śliczmem położeniu nad strumykiem w oddaleniu 2 min. drogi pieszej od stacji kolejowej, **jest zaraz do sprzedania.** Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod adresem Ignacy Slebodziński ul. **Rajska l. 4** I sze piętro. 3882 2 10

---

## Konkurs

Miasto Tuchów ogłasza konkurs do **30 grudnia** b. r., na **sekretarza** miejskiego. Tenże ma posiadać kwalifikację rachunkową i uzdolniene do pełnienia funkcji sekretarza a zarazem kontrolora kasy, z płacą **400 złr. w. a.** rocznie.

Tuchów 10 grudnia 1898 r.

**Jan Krogulski**

3 56 2 3 Burmistrz.

---

Potrzebny jest do majątku **Zelczyny** pod Skawiną

## Ogrodnik

znający się na gospodarstwie rolnem. 3867 2 3

Zgłoszenia osobiste.

---

## PIERNIKI

**na Św. Mikołaja i Boże drzewko**

poleca

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

pod firmą 3591 9 0

## Józef Siermontowski

Kraków, ulica Bracka Nr. 6.

---

## Miód pszczelny

tegoroczny w puszkach po 5 kilo 2 złr. 50 ct.

## Wosk pszczelny

po 1 złr. 60 ct. przesela za zaliczką 3897 1 5

**J. Menczer** Mikulince.

---

**Do wynajęcia**

## Trzy duże salony

przedpokój i kuchnia, lub **dwa salony,** dwa pokoje, dwie nyże przedpokoj i kuchnia przy ulicy Sławkowskiej na I-szem piętrze. **Pokój** i kuchnia, w oficynach również na I-m piętrze i przy ul. Długiej Nr 3 na parterze.

**Trzy pokoje,** przedpokój i kuchnia. — Wiadomomość w handlu **Fr. Lenerta ul, Sławkowska Nr. 6.** 3385 3 4

---

**Jest do sprzedania parę kamienic**

dobrze się rentujących, w bardzo dobrym stanie i blisko rynku, na bardzo przystępnych warunkach. — Bliższa wiadomość w mleczarni ul. św. **Krzyża l. 7.** od godz. 9 — 12 i od 2 — 4 po południu. 3878 2 3

---

**!!! Bardzo ważne !!!**

## Drożdże prasowane

z najlepszej w Europie fabryki p. p. **Ad. Ig. Mauthnera** w Wiedniu, przychodzą codzien świeże do Krakowa do handlu **Jana Nagla** przy ulicy **Szczepańskiej,** jako do głównego składu dla Zachodniej Galicji. 3856 2 2

Tenże handel poleca również najlepsze **powidła i śliwki tureckie,** oraz wszelkie inne świeże towary **kolonialne.**

---

## Antoni Puzygier w Łańcucie

poleca w zastępstwie pierwsz. domów handlowych „Braci **Popoff i Wasylego Perłoff**“ w Moskwie — oryginalną i pod władzą kontroli rosyjskiej w Moskwie pakowaną 3873 2 2

**Herbatę karawanową chińską** — i prosi Sz. Publiczność o zamówienia.

---

## Agencja Nafty

Poleca swój **skład,** obficie zaopatrzony w najlepsze gatunki **Naftę** niezapalną i bez woni po cenach znacznie zniżonych, hurtownie i częściowo, z odstawą do domów oraz **oliwę** do palenia, **świece, mydła i mydełka** w różnych gatunkach.

Uprasza się Szanowną Publiczność o pamięć.

Agencja Nafty słynie od dłuższego czasu w Krakowie, **przy ulicy Starowiślnej l. 1,** naprzeciw głównego urzędu poczty. 3728 3 0

---

## Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojca rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostaje w opuszczeniu, w nędzy. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Głosu Narodu“ lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej** p. Krosno. 3531 0 0

---



# HANDEL SKÓR

## i Przyborów do obuwia

# Antoni Markiewicz i Spółka

(POD KILIŃSKIM)

**ulica Florjańska L. 29 w Krakowie.**

Polecamy nasz handel P. T. Publiczności zaopatrzony w wyborowe gatunki Skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory i narzędzia do wyrobu obuwia najwykwintniejszego dla pp Szewców miejscowych i zamiejscowych.

W wielkim wyborze skóry dla pp. Szewców, Introligatorów, Siodiarzy, Rymarzy, Rękawiczników, Tapicerów.

Wyroby skór z **fabryk warszawskich,** znane ze swej dobroci kroje butów juchtowych, miękkich, nieprzemakalnych.

**Skóry hamburskie** z fabryki Braci Dłużyńskich w Ludwinowie przy Krakowie, w najlepszym gatunku, kamasze, obkłady, przyszwy do butów, skóry końskie, środki na cholewy itp. wyroby znane jako krajowe najlepsze.

Zastępstwo impregnowanych znanych z dobroci i wytrwałości gotowych **pasów do maszyn** fabrycznych i rolniczych z Akcyjnej garbarni w Rzeszowie.

Jeneralne zastępstwo na Galicję i Bukowinę i wyłączna churtowna i częściowa sprzedaż **kołków amerykańskich** najlepszych G. Hoelzla znak „2 buty“.

Nadto polecamy w najnowszych fasonach angielskich i francuskich: **kopyta i prawidełka** do kamaszy i prawidła do butów wojskowych, sportowych i do polowania w wielkim wyborze.

W składach naszych mamy najlepsze gumy, płótna, flanele, klajster zwyczajny i klajster estrakt tak zwany złoty, filce, uszka, przędzę, smołę guziki, jedwabie, sznurowadła, taśmy, nici, puszki, korki, **wyściółki** w najrozmaitszych gatunkach, sukna Łańcuckie na buty nieprzemakalne.

Do konserwowania skór, odświeżenia i rozmiękczenia, kremy, lakiery, smarowidła wazelinowe w rozmaitych gatunkach, jednem słowem wszystko, co za praktyczne i dobre uznać można.

„Sokół“ marka ochronna

**Najlepsze czernidła** (szwarc) z połyskiem, bez szkodliwych domieszek, nadaje skórze miękkość i nie niszczy jej, w pudełkach drewnianych po 2, 3, 4, 5 i 10 ct.; w pudełkach blaszanych po 15, 20 i 40 centów.

**Szczególną uwagę zwracamy P. T. Publiczności, pp. Kupców i Kółek rolniczych, że biorącym towar w większej ilości dajemy znaczny opust.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniamy najsumienniej, spiesznie, i upraszamy o dokładne określenie zamówienia, a my jako fachowo uzdolnieni, każdą wysyłkę załatwiamy jak najlepiej; dowodem tego jest coraz większa ilość zamówień z prowincji.

Cennik ilustrowany za darmo i opłacony. 3305 5 0 **Dwa wielkie magazyny: ul. Florjańska i Szpitalna.**

---

# „NORIS“

**Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych**

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska. 20.**

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 3747

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa „Mais Albert“** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“ „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.

**Na żądanie przesyłam okazy.**

# Dobra, oszczędna Kuchnia

Przyprawa do zup „MAGGI'ego“ jest jedyna w swoim rodzaju, aby natychmiast każdą zupę i słaby bulion zadziwiająco dobrą i mocną uczynić — do czego parę kropel wystarczy. W oryginalnych flaszkach po 50 helerów do otrzymania we wszystkich handlach delikatesów, korzennych i w droguerjach. Flaszki oryginalne mogą być przyprawą Maggiego ponownie napełniane.

Od 1 października r. b. wychodzi w Warszawie nowe czasopismo p. t.:

## Tygodnik polski

**pismo społeczne, literackie, artystyczne, illustrowane pod kierunkiem Maryjana Gawalewicza.**

Prenumerata kwartalna wynosi w Krakowie **2 zlr. 25 ct.**, a z przesyłką na prowincję **3 zlr. austr.**

Prenumerować można: 3745

**w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego**

**w Krakowie, Rynek 30.**

Numera okazowe przesyła ta księgarnia odwrotną pocztą bezpłatnie.

## Po nader przystępnych cenach!

**Zdrowe, wyborne w smaku wódki** owocowe (Nalewki polskie) oraz **Porter krajowy** na sposób angielski wyrabiany,

**Piwo marcowe**

**z c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych w Tenczynku**

do nabycia na butelki

w handlach korzennych, delikatesów, Restauracjach i w składzie **ul. Bracka Nr. 11.**

3407 Zastępca handlowy **Krzysztof Krzysztofowicz.**

## NOWY SKŁAD z MIĘSEM

**ulica Szpitalna L. 4.** 3901

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **iż w sobotę** dnia 17 Grudnia 1998 r. **otworzyłem sklep z mięsem wołowem** z wołów opasowych, również skład mój zaopatrzony będzie w wyborowe mięso cielęce, wieprzowe i baranie.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem **TEODOR WÓJCICKI.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie według żądania

**Lepszy i tańszy niż Cognac jest**

## Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

**Franciszka Driole'go w Zara**

założonej w roku 1768,

dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

**Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.**

**ulica Starowiślna Nr. 6.**

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany, niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3754 7 0

Posada

## Registranta

w Starostwie chrzanowskiem jest do obsadzenia.

Płaca miesięczna **50 zlr.**, a nadto w pierwszych trzech miesiącach **remuneracja** w kwocie 10 złr. miesięcznych za uporządkowanie registratury.

Reflektuje się jedynie na siłę pierwszorzędną, obeznaną praktycznie z **wzorowem prowadzeniem registratury w Starostwach.** 3879 2 2

Zgłoszenia **pisemne** z odpisami świadectw do

**c. k. Starostwa w Chrzanowie.**

## Odróżniajcie prawdę od blagi!

**Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26, oraz we wszystkich handlach i trafikach.** 3148

## NA GWIAZDKĘ

polecają w wielkim wyborze: 3842 4 5

**Kasetki pluszowe** na rękawiczki, biżuterye, perfumy, **Podstawki** na fotografie, **Kalendarze, Teczki, Necesserki** i t. p. po bardzo przystępnych cenach

**Bracia Bilewscy**

**w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.**

**Mickiewicz, PAN TADEUSZ** wyd. Jubileuszowe z ill. Andriollego ozd. opr. złr. 3·50.

**Mickiewicz, BALLADY** ozd. opr. złr. 3·50 z licznemi illustr.

**Mickiewicz, GRAŻYNA** z ill. Kossaka złr. 3·20.

**Mickiewicz, WALLENROD** z ill. Kossaka złr. 4.

**Mickiewicz, Grażyna i Wallenrod** razem oprawne złr. 6.

**Mickiewicz, DZIADY** przepyszne wydanie z ill. Jankowskiego. ozd. oprawne złr. 15·—, na papierze chińskim złr. 18·—, wydanie zbytkowne złr. 30.

**Album pamiątkowe ADAMA MICKIEWICZA** wielkie wydanie złr. 7.

**Chmielowski, ESTETYKA MICKIEWICZA** złr. 2·—, opr. złr. 2·50.

**Pol, MOHORT** z illustr. Kossaka, folio ozd. opr. złr. 15.

**Pieśń Legionów** z illustr. Kossaka wielkie wydanie w oprawie złr. 10·20.

**Pieśń Legionów** małe wydanie złr. 1·50.

**Brandes, Polska** z portretem autora brosz. 3·50, opr. 4·20, w ozd. opr. 4·80.

**Łoziński, Sztuka lwowska** w 16 i 17 wieku

**Architektura i rzeźba** ze 103 illustracjami, brosz. 7·70, opr. 10.

**Antologia polska** z illustr. opr. 6.

**Antologia obca** z illustr. opr. 6.

**Księga aforyzmów** opr. złr. 1·20.

## Na Gwiazdkę!

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

3895 1 3

**Bełza, DLA DZIECI** bajki, powiastki, i wierszyki, z illustr., dwie serje, opr. po 1·20.

**Bełza, U kolebki wieszcza** życiorys Mickiewicza dla młodzieży z illustr., opr. złr. 1·60.

**Czarodziejska książeczka** 15 prześlicznych obrazków z wierszykami Bełzy i Rossowskiego złr. 1·50.

**Kraszewski, BAJECZKI** z ill. Andriollego, kart. 1·—, opr. 1·20.

**Orzeszkowa, Przygody Jasia** z illustr. 50 ct.

**Kennan, SYBERYA** 3 tomy razem. oprawne złr. 3·50.

HANDEL

## Edwarda Fuchsa w Krakowie

**założony w 1842 roku,**

poleca swój **skład towarów kolonialnych, win węgierskich, austrjackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, araków, rumów, wódek** prawdziwych **gdańskich** i **łańcuckich, serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, **po cenach umiarkowanych.** 3827 2 3

**Porter angielski. Gruszki włoskie.**

**Winogrona hiszpańskie. Masło deserowe.**

**Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.**

**!Na gwiazdkę!**

*Andrzej Stopka*

**Rycerze śpiący w Tatrach.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3850 3 5

W dniu 15 b. m. odbyły się

**zaręczyny**

Pana **Stanisława Dzielskiego**, byłego właściciela dóbr ziemskich, właściciela realności w Zwierzyńcu z Panną **Anną Dąbską**, obywatelką w Swiątnikach górnych.

**Do wynajęcia.**

**Sklep z nyżą i piwnicą** od 1-go stycznia, ul. Pańska Nr. 7. 3894 1 6

**Księciu Janowi**

Malarka mię nie zdradziła, inny może zdrad ony poszukuje na tej drodze pociechy 3896

**Nigdy nie wygnany.**

**Cukiernia**

renomowana, w najlepszym punkcie w rynku, z zapasami lub bez, **do sprzedania.** Zgłoszenia tylko piśmienne, pod **„cukiernia“** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu“. 3800 1 3

**SKLEP chrześcijański**

w raz z towarami, w Nowej Wsi Narodowej Nr. 137, przy Krakowie jest w każdej chwili do odstąpienia. Kapitał potrzebny do 500 złr. 3898

**Domowe wodociągi**

z poręczeniem technicznej doskonałości, urządza i poleca

**Ant. Kunz**

**w Hranicach (Morawy) (Mähr. Weisskirchen),**

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

**Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie darmo i opłatnie.** 3780 5 40

**1 złr. 50 ct.**

i wyżej

**KALOSZE ROSYJSKIE**

sprzedaje 3445 5 20

**Lipiński, Kraków. Grodzka l. 43.**

**4 3/4 Kilo Kawy**

netto, opłatnie za zaliczką, albo nadesłaną należytością. Gwarancja za najlepszy towar. 3252

Afryk. Mocca, perl. niebiesk. fl. 3·70
Santos, przednia . . . . . . „ 3·70
Cuba, zielona przednia . . . „ 4·35
Ceylon, niebiesko-zielona . . „ 6·10
Goldjawa, żółtawa przedn. . „ 5·90
Perłówka, wysoki gat. . . . „ 5·55
Arab. Mocca, ff. aromat. . . „ 6.90

Cenniki i taryfa cłowa gratis.

**Ettlinger & Co., Hamburg.**

**Kto chce dużo pieniędzy zarobić?**

(miesięcznie 3—400 Mk)

bez kosztów i ryzyka, niech przyszle zaraz swój adres pod **W. 99 an Carl Wojtan Leipzig-Lindenau.** 3017 24 26

**100 do 300 złr. miesięcznie**

mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do „**Ludwig Österreicher VIII Deutschgasse 8 Buda-Pest.**“ 3649 4 10

**Kamienica l. ptr.**

narożnik jednej z ulic, dotykających Rynku głównego w Krakowie — ma za 20.000 złr. z dopłatą 13.000 złr. gotówką — **do sprzedania:** Jan Strycharski Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3629 9 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. — W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.